



DZIŚ STREFA BIZNESU

POLSKI PRZEMYSŁ MA PROBLEM AŻ POŁOWA NASZEJ ENERGII POCHODZI Z IMPORTU

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



www.gp24.pl

Nr 173 (5931) | Nakład: 4.105 | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS DZIENNIK POMORZA POMORZA

74
lata

Wtorek, 28.07.2026

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Słupsk

To już pewne. Urząd Morski w Słupsku rozpocznie działalność od 1 sierpnia

Wojciech Frelichowski

W Dzienniku Ustaw pojawiło się rozporządzenie ministra infrastruktury o utworzeniu w Słupsku Urzędu Morskiego. Instytucja rozpocznie działalność 1 sierpnia. Pod jej zarządem znajdzie się 170-kilometry pas wybrzeża od Łeby po Dziwnów.

Przypomnijmy – Urząd Morski w Słupsku został zlikwidowany w 2020 roku. Powodem takiej decyzji, jak twierdziły ówczesne władze, była chęć ograniczenia wydatkowania środków publicznych i ujednolicenie administracji morskiej z granicami województwa. Przeciwno jego likwidacji protestowały związki zawodowe i politycy ówczesnej opozycji. Po likwidacji Urzędu Morskiego w Słupsku jego kompetencje przejął urząd w Gdyni i Szczecinie. Oba organy swoje delegatury mają w Słupsku.

Utworzenie Urzędu Morskiego w Słupsku zapowiedział wiosną 2025 roku Rafał Trzaskowski podczas kampanii wyborczej na prezydenta RP. Urząd miał rozpocząć działalność wiosną tego roku, ale nic z tego nie wyszło. Później Ministerstwo Infrastruktury poinformowało, że urząd będzie otwarty 1 lipca, ale ostatecznie ten termin przesunął się o miesiąc. Urząd Morski w Słupsku ma rozpocząć pracę 1 sierpnia. To już pewne: w Dzienniku Ustaw zamieszczono rozporządzenie ministra infrastruktury w tej sprawie.

Urząd Morski w Słupsku obejmie swoim działaniem zachodnią część regionu nadmorskiego podległą obecnie Urzędowi Morskiemu w Gdyni – od Łeby oraz wschodnią część podległą Urzędowi Morskiemu w Szczecinie, do Dźwirzyna.



Kamienica przy al. Henryka Sienkiewicza. W tym budynku do 2020 roku mieścił się Urząd Morski w Słupsku. Od 1 sierpnia zacznie znowu działać

Łącznie jest to obszar o długości 170 kilometrów.

Przejście mienia Skarbu Państwa w trwałe zarząd lub użytkowanie Urzędu Morskiego w Słupsku nie obejmuje systemów bezpieczeństwa morskiego oraz związanej z nimi infrastruktury, których administratorem na poziomie krajowym jest Urząd Morski w Gdyni, w szczególności: ekspozytur systemu łączności w niebezpieczeństwie GMDSS-PL, stacji bazowych systemu automatycznej identyfikacji

statków AIS-PL, infrastruktury Pomorskiej Magistrali Telekomunikacyjnej, infrastruktury systemu DGPS-PL.

Natomiast dyrektor Urzędu Morskiego w Słupsku przejmie zadania Służby Kontroli Ruchu Statków (Służba VTS Ławica Słupska).

Pracownicy Urzędu Morskiego w Gdyni oraz Urzędu Morskiego w Szczecinie świadczący pracę na obszarze województwa pomorskiego lub zachodniopomorskiego – wykonujący pracę w powiatach: łę-

borskim, słupskim, sławieńskim, koszalińskim oraz kołobrzeskim – stają się pracownikami Urzędu Morskiego w Słupsku. Rafał Jaśkowski, dyrektor biura komunikacji w Ministerstwie Infrastruktury, poinformował „Głos”, że w związku z reaktywacją Urzędu Morskiego w Słupsku planowane jest utworzenie 45 nowych miejsc pracy, nie uwzględniając stanowisk, które przejdą ze Szczecina i Gdyni.

©
Czytaj str. 3

Powstaje nowe saunarium przy Trzech Falach

Park Wodny Trzy Fale w Słupsku realizuje dwie duże inwestycje. Spółka buduje zewnętrzne saunarium za około 3 mln zł
– Str. 3

Region

Lęborski szpital szuka sojuszników w walce o kasę

Szpital w Lęborku domaga się wypłaty ponad 1,6 miliona złotych należności od NFZ za świadczenia ponadlimitowe z 2025 roku
– Str. 4

Pożary zagrażają Bordeaux. Burmistrz opiera się pomysłowi ewakuacji miasta, mimo że pożar może zagrażać 1,3 mln mieszkańców – Str. 7

Prawie 9 tysięcy nowych etatów. Oferowane pensje przekraczają 10 tysięcy złotych
– Str. 10



FOT. 123RF

FOT. LUKASZ CAPAR

POLECAMY

JUTRO: Gdzie w uzdrowisku leczyć płuca CZWARTEK: Sowiecki szpieg niemal doskonały

28.07.2026

Wtorek

Dziś imieniny mają: Wiktora, Ady, Tymona
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Beata Busz:

Żywy sztucznej jeszcze długo nie przepuści

Ostatnio usłyszałam: to są jeszcze dziennikarze?! Bo przecież teraz sztuczna inteligencja napisze wszystko. Chociażby taki felieton, który tutaj popelniam, to dla niej pestka. Pewnie tak, nie sprawdzałam. Wciąż jeszcze bowiem samodzielne pisanie komentarzy sprawia mi frajdę. Ale czy na przykład taka AI wysłucha problemu czytelnika, a potem spróbuje go rozwiązać, odpytując wszystkie strony sporu? Jestem pewna, że jeszcze dłuuuugo nie. A zatem pisamki i ich szare komórki, choć rzadko już władają piórem, a raczej klawiaturą i myszką, są jeszcze na tym świecie potrzebni.

A weźmy taką samoobsługową sztuczną inteligencję kasującą nasze zakupy w markecie. Często popada ona w tarapaty i woła: asystent proszony do kasy! I człowiek przychodzi jej z odsieczą.

Nielekkko mają też boty na usługach firm telekomunikacyjnych lub kurierskich. Ostatnio taki jeden natrafił na mnie i... poległ. A było tak: poszłam do paczkomatu nadać i zarazem odebrać paczkę. Nie widząc dobrze bez okularów, zdalnie otworzyłam skrytkę, a jako że wydawała mi się pusta, wcisnęłam tam paczkę do wysyłki. Następnie chciałam odebrać paczkę i... zdębiałam. Bo przeczytałam w aplikacji, że właśnie przed chwilą ją wyjęłam. W pierwszej chwili pomyślałam: kto wziął moją paczkę! Ale za chwilę przyszła refleksja: że ta paczka - a była niewielkich rozmiarów - jest w skrytce, którą właśnie zatrzasnęłam z paczką do zwrotu. Co robić?! Zadzwoiłam pod numer podany na urządzeniu. Odebrał wspomniany bot. Niestety, nie nadawaliśmy na tych samych falach, przez pięć minut nie mógł zrozumieć, co takiego odwaliłam. Wreszcie ten sztuczny połączył mnie z żywym konsultantem, który zrozumiał mnie w lot i w kilka chwil pomógł w rozwiązaniu mojego problemu. Ta sztuczna inteligencja musi się jeszcze wiele od ludzi nauczyć.

AUTOPROMOCJA

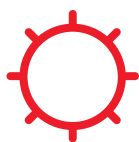
Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA



dziś
23°C/13°C



jutro
25°C/15°C



Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Ynona Husaim-Sobecka, Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski,
Wydawcy
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

W sprawie Szpitala Południowego konieczne jest przesłuchanie ok. dwustu świadków

Mira Suchodolska (PAP)

W sprawie Szpitala Południowego trzeba przesłuchać ok. 200 świadków; do tej pory przesłuchanych zostało blisko 40 osób - mówi rzecznik warszawskiej prokuratury okręgowej prok. Piotr Antoni Skiba. Gdybyśmy teraz przesłuchali Dawida Kacprzykę jako świadka, wiedzieliby, jaką wiedzą procesową dysponujemy - dodał.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie prowadzi dwa śledztwa w sprawie Warszawskiego Szpitala Południowego. Pierwsze dotyczy oszustwa na ponad pół miliona złotych. Drugie - nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego. Postępowania zostały wszczęte po publikacji portalu Zero.pl, w której opisano sprawę lekarza Dawida Kacprzyki - jako koordynatora SOR-u w Szpitalu Południowym, a także radny Koalicji Obywatelskiej warszawskiej dzielnicy Ursus, miał w trakcie specjalizacji z anestezjologii zarobić w 2025 r. 1,6 mln zł. Na prowadzonym przez Kacprzykę oddziale politycy KO mieli być przyjmowani bez kolejki, a kompleksowe badania miały być im wykonywane niemal bezpośrednio po dokonaniu przez nich rejestracji.

Prokuratura prowadzi też śledztwo w sprawie prosektorium tego szpitala. Dotyczy podrobienia trzech kart zgonu. Chodzi o naniesienie na nich pieczęci koordynatora prosektorium i ich podpisanie przez osobę do tego nieuprawnioną. Według doniesień medialnych koordynator prosektorium miał promować firmę pogrzebową swojej współpracownicy; publikował też zdjęcia ciał i szczątków ludzkich na profilach w mediach społecznościowych; prosektorium miało być też wynajmowane jako plan filmowy.

Czy ze strony polityków, Prokuratury Krajowej czy też Prokuratora Generalnego są naciski na prokuraturę, w jaki sposób prowadzić te sprawy?



Prok. Piotr Skiba: weryfikacja dowodów nie pozwala na postawienie zarzutów

Nie przypominam sobie, by od czasu, gdy jestem rzecznikiem prasowym, jakkolwiek prokurator informował mnie o naciskach kogoś na tok postępowania lub sposób zakończenia sprawy. W tej jest podobnie. Obserwuję jednak, jak w żadnej innej sprawie dotychczas, bardzo dużą presję medialną na wykonywanie konkretnych czynności jak najszybciej, przyjęcie za pewnik ustaleń śledztw dziennikarskich, skupienie się na konkretnych osobach i materiałach.

Ilu świadków zostało już przesłuchanych, a ile jeszcze będzie w sprawie Szpitala Południowego?

W ramach obu śledztw dotyczących wątku nieprawidłowości w SOR Szpitala Południowego, zarówno w prokuraturze jak i w CBA przesłuchanych zostało niemal czterdziestu świadków. Skupiamy się na przesłuchaniu w pierwszej kolejności osób mogących posiadać szeroką wiedzę w zakresie potencjalnych nieprawidłowości w sprawowaniu opieki medycznej, leczeniu, organizacji SOR oraz rozliczeniach składanej dokumentacji poświadczającej czas pracy. Dotychczasowe przesłuchania są wielogodzinne, prokuratorzy zadają wiele pytań, co podyktowane jest wielowątkowością spraw. Pytania opierają się na stałej analizie zabezpieczanej wielokrotnie dokumentacji i na weryfikacji zeznań dotychczas przesłuchanych świadków. Jeśli cho-

dzi o te dwa śledztwa, pamiętam, jak podczas pierwszej konferencji prasowej mówiłem o kilkudziesięciu osobach, które musimy przesłuchać, przy czym było to przed złożeniem zeznań przez dr Emila Jędrzejewskiego (b. ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej i Proktologicznej w Szpitalu Południowym). Po tych zeznaniach i analizie dotychczas zabezpieczonej dokumentacji tylko w sprawie SOR-u Szpitala Południowego, widzimy konieczność przesłuchania około dwustu świadków. Lekarze, pielęgniarki, recepcjonistki, każda z tych osób może posiadać inny zakres wiedzy dotyczącej działalności SOR, szpitala, działań podejmowanych w konkretnych przypadkach przez konkretne osoby. Muszę podkreślić, że pomimo kilku zawiadomień pisemnych, jakie trafiły do prokuratury po publikacjach medialnych z czerwca tego roku, dotyczących głównie wątków o zabarwieniu ekonomicznym i organizacyjnym, to właśnie zeznania świadka Emila Jędrzejewskiego spowodowały, że wielowątkowość spraw stanowi główne wyzwanie dla prokuratury.

Jak pan odniesie się do słów premiera Donalda Tuska, który stwierdził, że „wiarygodność pana Emila Jędrzejewskiego i jego sensacyjnych wypowiedzi wydaje się być wątpliwa”?

Ocena wiarygodności zeznań świadka należy do prokuratora lub sądu. Ocena zeznań trwających osiem godzin będzie trwać długo.

Dlaczego do tej pory nie został przesłuchany Dawid Kacprzyk?

Spółeczeństwo oczekuje, że prokuratura powinna przesłuchać Dawida Kacprzykę w charakterze podejrzanego. Aby przesłuchać kogoś w tym charakterze, materiał dowodowy powinien być już tak zgromadzony i przeanalizowany, by mówić o możliwości przedstawienia zarzutów.

Słupsk

• **Dyżur reportera**

red. Patryk Czerwiński, tel. 697 770 123 (w godz. 10-14)

SŁUPSK

Powstaje nowe saunarium przy Trzech Falach w Słupsku. Strefa ma pomieścić 150 osób

Patryk Czerwiński

Park Wodny Trzy Fale w Słupsku realizuje dwie duże inwestycje. Spółka buduje zewnętrzne saunarium za około 3 mln zł, a także przygotowuje się do przebudowy zjeżdżalni za 13 mln zł. Nowa strefa relaksu ma pomieścić 150 osób i będzie największym tego typu obiektem na północy Polski.

Na terenie Parku Wodnego Trzy Fale w Słupsku trwa budowa zewnętrznego saunarium. Inwestycja jest realizowana własnymi siłami spółki.

Jak zdradza prezes Anna Żołądek, w nowej strefie znajdą się trzy sauny, trzy wanny jacuzzi z ciepłą wodą oraz trzy tężnie solankowe, które mają służyć przede wszystkim osobom z problemami oddechowymi. Pomiedzy tymi elementami przewidziano prysznic oraz basenik z wodą schładzającą.

Nowe saunarium ma pomieścić 150 osób. Będzie to największy tego typu obiekt na północy Polski. Powstanie także z myślą o organizacji zawodów saunowych, w tym eliminacji do Mistrzostw Świata. Prezes spółki nie kryje ambicji, by Słupsk stał się saunową stolicą północy. Koszt budowy



Trwają prace przy budowie zewnętrznego saunarium w Trzech Falach

to około 3 miliony złotych. Wcześniej przetarg na tę inwestycję został unieważniony, ponieważ oferta opiewała na 5,5 miliona złotych netto.

To nie jedyna inwestycja realizowana przez spółkę. Trzy Fale wzięły kredyt w wysokości 13 milionów złotych na przebudowę zjeżdżalni. Stare trzy rury zostaną zdemontowane, a w ich miejsce powstaną nowe, większe, podświetlane i bardziej atrakcyjne wizualnie.

Nowe zjeżdżalnie będą szybsze, a na dole zamontowana zostanie innego rodzaju hamownia, co ma zwiększyć bezpieczeństwo i komfort użytkowania. Do-

datkowo wewnątrz powstanie zjeżdżalnia dla dzieci w wieku 6-10 lat. Prace mają rozpocząć się 8 września i potrwać około dwóch miesięcy. Nowe zjeżdżalnie mają być gotowe na koniec roku.

Prezes podkreśla, że inwestycja to ukoronowanie 7 lat ciężkiej pracy spółki. Kredyt będzie spłacany przez 15 lat w całości przez Trzy Fale, bez wsparcia Urzędu Miasta. Nowe zjeżdżalnie mają też przynieść oszczędności. Stare powodowały ubytki energii elektrycznej i cieplnej na poziomie około 30 procent. Dzięki modernizacji rachunki za energię mają być znacznie niższe. ©©

SŁUPSK

To już pewne. Urząd Morski w Słupsku od 1 sierpnia

Wojciech Frelichowski

W Dzienniku Ustaw pojawiło się rozporządzenie ministra infrastruktury o utworzeniu w Słupsku Urzędu Morskiego. Instytucja rozpocznie działalność 1 sierpnia.

Jak argumentuje resort infrastruktury, przywrócenie Urzędu Morskiego w Słupsku jest częścią działań rządu mających na celu rozwój całego regionu środkowego wybrzeża oraz zwiększenie dostępności administracji morskiej.

- Przywrócenie Urzędu Morskiego w Słupsku wychodzi również naprzeciw postulatam społecznym mieszkańców wybrzeża środkowego. Oddalenie ośrodków decyzyjnych od ziemi słupskiej spowodowało marginalizację regionu oraz niezaspokojenie jego potrzeb w należyty sposób. Obecność urzędu w Słupsku przyczyni się do usprawnienia komunikacji i poprawy

dostępności realizowanych przez administrację morską usług. Ponadto wspomaga rozwój regionu i budowanie pozycji administracji morskiej wybrzeża środkowego poprzez realizowanie zadań na rzecz wspólnoty lokalnej. Przywrócenie Urzędu Morskiego w Słupsku umożliwi podejmowanie decyzji tam, gdzie będą one realizowane, ułatwi zbieranie danych, umożliwi dostosowanie procedur do warunków lokalnych oraz zapewni większą dostępność urzędu obywatelom – uzasadnia ministerstwo.

Do zadań Urzędów Morskich należą m.in. nadzór nad bezpieczeństwem żegluga i życia na morzu, ochrona śro-

dowiska morskiego wraz z działalnością inspekcyjną w tym zakresie, budowa i utrzymanie umocnień brzegowych, wydm i zalesień wraz z ochroną pasa nadbrzeżnego, nadzór nad porządkiem portowo-żeglugowym, budowa, modernizacja i utrzymanie infrastruktury zapewniającej dostęp do portów i przystani morskich, utrzymanie oznakowania nawigacyjnego na drogach morskich.

Na Wybrzeżu Środkowym w 1954 roku powstał Koszaliński Urząd Morski z siedzibą w Słupsku. Po podziale administracyjnym państwa w 1975 roku nazwa została zmieniona na Urząd Morski w Słupsku. Zlikwidowano go w 2020 roku. Powodem takiej decyzji, jak twierdziły ówczesne władze, była chęć ograniczenia wydatkowania środków publicznych i ujednolicenie administracji morskiej z granicami województw. Przeciwno jego likwidacji protestowały związki zawodowe i politycy ówczesnej opozycji. ©©

W związku z reaktywacją Urzędu Morskiego w Słupsku planowane jest utworzenie 45 nowych miejsc pracy

RAFAŁ JAŚKOWSKI
Ministerstwo Infrastruktury

REKLAMA

001155952

Ruszają konsultacje społeczne projektu planu ogólnego gminy Kępice

Gmina Kępice rozpoczyna konsultacje społeczne dotyczące projektu planu ogólnego. Jest to najważniejszy dokument planistyczny, mogący mieć decydujący wpływ na dalszy rozwój gminy oraz gospodarstw rolnych. Od niego uzależniona będzie również możliwość zabudowy. Uchwalenie planu jest obowiązkiem rady gminy. Dokument przygotowany jest przez niezależnego projektanta na podstawie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Mieszkańcy mogą zgłaszać uwagi przez cały okres ich trwania **od 28 lipca do 26 sierpnia**, a w ramach procesu w dniu 11 sierpnia zaplanowano również dyżur projektanta (od godz. 15.15) oraz spotkanie otwarte (od godz. 16.15). Szczegóły dostępne w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kępicach, na stronie internetowej www.kepice.pl oraz na stronie internetowej BIP Urzędu: www.bip.kepice.pl.

Projekt planu jest dostępny zarówno w siedzibie urzędu, jak i w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Planowanie przestrzenne / Plan ogólny. Uwagi można składać na specjalnym formularzu – papierowo, mailowo, przez ePUAP lub e-Doręczenia.

AUTOPROMOCJA

AUTOREKLAMA



Środa jest dla zdrowia

gp24.pl



O kobietach i dla kobiet
stronakobiet.pl

REKLAMA

0011559637

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Jana Binieckiego oferuje do sprzedaży w trybie z wolnej ręki udział w wysokości 4/96 we współwłasności nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w miejscowości Wierzbica, gm. Myślibórz, zapisanej w księdze wieczystej nr SZ1M/00002542/2. Sprzedającym jest Syndyk masy upadłości Marzena Stawicka, ul. Bukowska 57, 60-567 Poznań. Cena wywoławcza netto przedmiotu sprzedaży wynosi 21.000 zł. Warunkiem udziału w postępowaniu sprzedażowym jest wpłata wadium w wysokości 2.100 zł w terminie do 18 sierpnia 2026 r. na rachunek 88 1600 1462 1770 5722 8000 0001. Oferty spełniające wymogi Regulaminu sprzedaży udziału należy składać do dnia 19 sierpnia 2026 r. godz. 12.00 na adres: Kancelaria Syndyka Marzena Stawicka, ul. Bukowska 57, 60-567 Poznań. Decydująca jest data wpływu oferty do Kancelarii Syndyka. Regulamin sprzedaży udziału zostanie udostępniony zainteresowanym osobom na wniosek przesłany drogą elektroniczną: biuro@kancelaria-stawicka.pl

REGION

Lęborski szpital szuka sojuszników w walce o kasę

Robert Gębuś

Lęborski szpital domaga się wypłaty ponad 1,6 mln zł należności od NFZ za świadczenia ponadlimitowe z 2025 roku. Wnioskuje o wsparcie do Polskiej Federacji Szpitali i Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Lęborski szpital nie zamierza „odpuścić” w sprawie zapłaty przez Pomorski Narodowy Fundusz Zdrowia należności za wykonane w roku ubiegłym ponadlimitowe świadczenia medyczne. Placówka w Lęborku oczekuje zapłaty ponad 1,6 mln zł.

Dyrekcja SPS ZOZ w Lęborku wystąpiła w tej sprawie do Polskiej Federacji Szpitali oraz Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych z wnioskiem o podjęcie wspólnych działań, by doprowadzić do zapłaty przez NFZ nieroz-

liczonych nadwykonanych świadczeń.

- Działania te obejmują w szczególności prowadzenie negocjacji z Centralą Narodowego Funduszu Zdrowia oraz Ministerstwem Zdrowia, jak również podjęcie skoordynowanych działań prawnych oraz zapewnienie wsparcia członkom wskazanych organizacji w dochodzeniu przysługujących im roszczeń - mówi Anna Słoniewska, dyrektorka SPS ZOZ w Lęborku.

Pomorski NFZ tłumaczy, że gwarancja zapłaty obejmuje tylko nadwykonania świadczeń nielimitowanych. Za świadczenia limitowane wykonane ponad zapisy umowy, płaci tylko wtedy, kiedy ma na to pieniądze. Teraz nie ma, więc nie płaci.

- To nie były świadczenia nagłe i ratujące życie - tłumaczy Monika Kierat, rzeczniczka prasowa Pomorskiego Narodowego Funduszu Zdrowia.

Inaczej to widzi lęborski szpital, który zмага się



Szpital w Lęborku oczekuje zapłaty z NFZ za nadwykonania z 2025 r

z trudną sytuacją finansową. Pożyty od powiatu lęborskiego, który jest organem prowadzącym szpital 4 mln zł, żeby zapłacić zobowiązania wymagalne m.in. wobec dostawców usług medycznych, leków, żywności czy usług informatycznych. To jednak sprawy nie załatwia, bo zobowiązania wymagalne w lęborskim szpitalu na ko-

niec czerwca wynosiły ok. 5,8 mln zł. Powiat lęborski rozważa kolejną pomoc finansową dla szpitala a szpital nie wyklucza drogi sądowej, jeśli inne metody walki o zapłatę z NFZ za nadwykonania zawiodą.

- W praktyce liczne podmioty lecznicze prowadzą postępowania sądowe przeciwko Narodowemu Fundu-

szowi Zdrowia o zapłatę wynagrodzenia za świadczenia wykonane ponad limity finansowania określone w zawartych umowach - informuje Anna Słoniewska, dyrektorka lęborskiego szpitala. - Mając na uwadze powyższe, szpital monitoruje podejmowane działania na poziomie ogólnokrajowym oraz analizuje dostępne środki prawne dochodzenia przedmiotowych należności. Skierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego będzie uzależnione także od wyników prowadzonych działań organizacji reprezentujących podmioty lecznicze i stanowiska Narodowego Funduszu Zdrowia.

Tymczasem Narodowy Fundusz Zdrowia zaproponował projekty zmian w mechanizmie nadwykonań. Według nich płatności w ramach umów będą realizowane na bieżąco a finansowanie świadczeń ponadlimitowych

będzie rozliczane raz w roku a nie, tak jak dotąd, raz na kwartał.

Zmiany mają dotyczyć świadczeń szpitalnych udzielanych osobom powyżej 18. roku życia, w zakresie leczenia zaćmy, rehabilitacji leczniczej dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności oraz ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. NFZ zaznacza, że proponowane rozwiązania nie obejmą świadczeń Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej osób do 18 roku życia, świadczeń w poradni położniczo - ginekologicznej, diagnostyki dla pacjentów z kartą DiLO, oraz pacjentów którzy po raz pierwszy czekają na wizytę do specjalisty.

- Rozwiązania są kompromisem pomiędzy potrzebą zapewnienia ciągłości udzielania świadczeń a obowiązkiem zachowania stabilności finansowej systemu ochrony zdrowia - informuje NFZ. ©

SŁUPSK

PGK Słupsk ma elektryczną śmieciarkę. Jest cicha, zwrotna i bezpylna

oprac. Patryk Czerwiński

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Słupsku pochwaliło się nowoczesnym pojazdem do odbioru odpadów. Śmieciarka w 100 proc. napędzana jest prądem, ma 330 koni mechanicznych i może obsłużyć nawet 600 pojemników. Pojazd jest cichy, zwrotny i bezpylny.

PGK Słupsk zaprezentowało elektryczny pojazd do odbioru odpadów. To w pełni bezemisyjna konstrukcja o mocy 330 koni mechanicznych, która może obsłużyć nawet 600 pojemników podczas jednego wyjazdu. Zaś szybkość załadunku pojemników wynosi 6 sekund.

Samochód wyposażono w system rekuperacji, który podczas hamowania doładowuje układ zasilania.

Pojazd ma krótki rozstaw osi wynoszący 3720 milimetrów. Dzięki temu kierowca



Elektryczna śmieciarka marki MAN. Nowy nabytek spółki PGK Słupsk

może wjechać nawet w najwęższe bramy na osiedlach czy w ciasne osłony śmietnikowe. Oprócz tego nie ma on też lusterek, zamiast tego wykorzystuje kamery.

- Jak się jeździ elektrycznym wozem? Zupełnie inaczej, jak konwencjonalną śmieciarką z napędem spalinowym. Ten samochód

jest przede wszystkim bardzo cichy. Jest też zwrotny, bo trzecia oś jest skrętna - mówi Piotr Jesion, kierowca PGK, który obsługuje ten pojazd.

Zastosowano w niej specjalne rolety, które zapobiegają wydostawaniu się kurzu, popiołów i innych zanieczyszczeń.

Zasięg pojazdu po pełnym naładowaniu ma wynosić ponad 300 kilometrów. Jak informuje przedsiębiorstwo, po ośmiu godzinach pracy bateria zużywa około 30 procent pojemności, co pozwala spokojnie na dwa dni robocze bez konieczności ładowania.

©

REGION

Policyjne praktyki w nadmorskim kurorcie

oprac. Patryk Czerwiński

Mieszkańcy oraz turyści wypoczywający w Łebie i Lęborku mogą zauważyć na ulicach znacznie więcej policyjnych mundurów. To adepci Szkoły Policji w Słupsku, którzy pod okiem doświadczonych funkcjonariuszy rozpoczęli praktyki zawodowe w powiecie lęborskim.

Przypadający na końcówkę szkolenia podstawowego sprawdzian w terenie to dla młodych policjantów pierwsza okazja do zweryfikowania zdobytej dotąd wiedzy i umiejętności w realiach codziennej służby.

- Obecność dodatkowych patroli ma szczególne znaczenie właśnie teraz - w okresie wakacyjnym, kiedy region odwiedzają liczni turyści. Większa liczba patroli na ulicach wpływa na skuteczność działań prewencyjnych oraz wzmacnia poczucie bezpie-

czeństwa osób przebywających na naszym terenie - twierdzi Komenda Powiatowa Policji w Lęborku.

Każdym z patroli kieruje doświadczony funkcjonariusz, który zna lokalną specyfikę i instruuje młodszych kolegów w trakcie wykonywania zadań. Słuchacze trafiają zarówno do patroli pieszych, jak i zmotoryzowanych, pracując u boku policjantów pionu patrolowo-interwencyjnego, funkcjonariuszy ruchu drogowego oraz dzielnicowych.

Starsi stażem koledzy uczą ich m.in. obsługi ręcznych mierników prędkości, prawidłowego prowadzenia kontroli drogowych, wystawiania mandatów czy przeprowadzania interwencji domowych.

Po zakończonej służbie policjanci gromadzą się w sali odpraw, aby szczegółowo omówić i przeanalizować wszystkie podjęte tego dnia interwencje.

©

AKCJA CHARYTATYWNA

0311545627



FOKUS

• **Dziś rząd** zajmie się ustawą, zgodnie z którą bezpieczyciele zyskają dostęp do rejestru dowodów osobistych swoich klientów

DZIEDZICTWO HISTORYCZNE

Polska ma kolejny obiekt na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO

Modernistyczna architektura w centrum Gdyni została uznana za przykład światowego dziedzictwa historycznego świata. Łącznie Polska na liście UNESCO ma 18 obiektów

Jan Żeleźniak

Decyzja o rozszerzeniu Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO zapadła w poniedziałek podczas 48. sesji komitetu w południowokoreańskim Pusanie. Informację o wpisaniu na listę UNESCO podano na stronie Urzędu Miasta – gdynia.pl.

Objęty wpisem obszar Gdyni to kwartał o powierzchni 87,9 ha w gdynskim Śródmieściu. Jego granice wyznaczają m.in. ulice Jana z Kolna, Wójta Radtkego i Świętego Piotra od północy, al. Marszałka Piłsudskiego od południa oraz linia torów kolejowych od zachodu.

– Te chwile dedykujemy wszystkim mieszkańcom i mieszkańcom naszego miasta, którzy każdego dnia dbają o to wyjątkowe dziedzictwo i będą je chronić dla wszystkich pokoleń. Dziękuję – powiedziała chwilę po głosowaniu wiceprezydent Gdyni Oktawia Gorzeńska.

W opublikowanym na stronie UNESCO opisie zaznaczono, że centrum obejmuje dwie najważniejsze osie ulic oraz międzywojenne kwartały zabudowy, odzwierciedlające „zastosowanie idei modernistycznych na szeroką skalę”. Zwrócono uwagę, że tworzą one charakterystyczny, zwarty organizm miejski o wyrazistych, indywidualnych



Historyczny budynek Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni. Został zbudowany w 1934 roku. Dziś to sztandarowy przykład modernizmu

formach architektonicznych. Jak wskazano, Śródmieście wraz z willami na Kamiennej Górze ilustruje radykalne zerwanie z historyzmem w procesie przekształcania wsi Gdynia w nowe „główne okno na świat” państwa polskiego w okresie międzywojennym.

– W imieniu miasta chciałabym wyrazić naszą szczerą wdzięczność za ten wpis – kontynuowała Gorzeńska, dziękując za zaufanie komitetu oraz cenne rekomendacje ICOMOS (Międzynarodowej Rady Ochrony

Zabytków i Miejsc Historycznych). Zaznaczyła, że decyzja ta jest szczególnie ważna ze względu na tegoroczne obchody stulecia miasta. – Wasza decyzja to wspaniały prezent z okazji naszej rocznicy i hołd dla wizji oraz determinacji ludzi, którzy stworzyli jedno z wielkich modernistycznych miast Europy – podkreśliła, zapewniając o zaangażowaniu w ochronę tego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń.

Wiceprezydent podziękowała także zespołowi miasta Gdyni, eks-

pertom, Samorządowi Województwa Pomorskiego, polskiemu MSZ, MKiDN, ambasadorowi oraz Stałemu Przedstawicielstwu RP przy UNESCO.

Lista UNESCO powstaje na mocy międzynarodowej Konwencji z 1972 roku o ochronie światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego. Trafiają na nią obiekty charakteryzujące się „wyjątkową powszechną wartością”, które spełniają rygorystyczne kryteria autentyczności i integralności.

Gdynia ubiegała się o status UNESCO po raz kolejny, po tym jak w czerwcu 2025 roku otrzymała rekomendację typu „referral”. Oznaczało to odesłanie wniosku do uzupełnienia. Zastrzeżenia dotyczyły m.in. doprecyzowania granic strefy buforowej oraz wdrożenia mechanizmów oceny wpływu inwestycji na dziedzictwo.

Polska posiada obecnie 18 wpisanych na listę obiektów, z czego 16 ma charakter kulturowy, a dwa przyrodniczy. Są wśród nich m.in. historyczne centra Krakowa i Warszawy, średniowieczne miasto w Toruniu, Kalwaria Zebrzydowska czy zamek w Malborku. Ostatni polski wpis na listę został dokonany w 2019 r., gdy dołączono do niego pradziejowy region górnictwa Krzemionki Opatowskie. Światowy rejestr obejmuje blisko 1250 miejsc. PAP

KRÓTKO

Terroryzm

Polka zginęła w zamachu terrorystycznym w Berlinie

Polka zginęła w ataku terrorystycznym na uczestników Parady Równości w Berlinie – przekazał burmistrz Berlina Kai Wegner. W sobotę późnym wieczorem sprawca ataku wjechał furgonetką w tłum ludzi w alejce w berlińskim parku Tiergarten, nieopodal którego odbywała się Parada Równości. Zginęła jedna osoba, a 29 zostało rannych. Dopiero w poniedziałek okazało się, że ofiara zamachu pochodzi z Polski. PAP

Inwestycje

Po dwóch latach Głucholazy odzyskały most

W Głucholazach otwarto nowy most. Poprzedni został zniszczony podczas powodzi w 2024 r. Premier Donald Tusk, otwierając nową przeprawę w Głucholazach, podkreślił, że dzięki zbudowanej po powodzi przeprawie Głucholazy „wracają do świata” i odzyskują ważne połączenie komunikacyjne. Przyznał, że w mieście nadal widać ślady powodzi z 2024 r. Rząd przekazał miastu 360 mln zł na odbudowę. Most kosztował 20 mln zł. PAP

Społeczeństwo

GUS: Polki żyją dłużej od Polaków o siedem lat

Oczekiwana długość życia mężczyzn w Polsce urodzonego w 2025 r. wynosi 75,37 roku, a kobiety 82,48 roku. W porównaniu do 2024 r. oznacza to wzrost o 0,4 roku dla mężczyzn oraz o 0,2 roku dla kobiet – podał GUS. Tempo wzrostu trwania życia jest zbliżone do okresu przed pandemią. W 1960 r. przeciętna długość życia mężczyzn wyniosła około 65 lat, a kobiet prawie 71 lat. PAP

POLITYKA

Pierwszy sondaż korzystny dla Morawieckiego

Jan Żeleźniak

Gdyby Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego wystartował w wyborach, mógłby liczyć na 7,5 proc. głosów – wynika z sondażu IBRiS dla WP. Koalicję Obywatelską poparłoby 28,5 proc. badanych, 15,9 proc. głosów uzyskałoby Prawo i Sprawiedliwość, a 13,5 proc. Konfederacja.

KO zaliczyło spadek poparcia o 0,5 pkt. proc. względem badania z czerwca. PiS stracił 3 pkt. proc., a Konfederacja zyskała 1,5 pkt. proc. poparcia. W Sejmie znalazłyby się też Konfederacja Korony Polskiej – 12,3 proc. badanych (wzrost o 1,4 pkt. proc.) i Lewica z wynikiem 7,8 proc. głosów (spadek o 0,5 pkt. proc.). Inne partie zdobywają poniżej 5 proc. głosów.

IBRiS zbadał również wariant, w którym w wyborach do Sejmu nie wystartowałby Rozwój Plus. W takiej sytuacji 29,4 proc. głosów otrzymałaby KO, 21,5 proc. PiS, 14,5 proc. Konfederacja, 12 proc. Korona, a Lewica 7,2 proc. PAP

POLITYKA

Czy USA zdecydują się na ekstradycję Zbigniewa Ziobry?

Jan Żeleźniak

Skierowano wniosek o ekstradycję byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry ze Stanów Zjednoczonych. Polityk jest podejrzany w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości. W USA przebywa od maja.

O skierowaniu do USA wniosku o ekstradycję jako pierwsza poin-

formowała PAP, powołując się na źródła w prokuraturze.

Były minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro ma sformułowane zarzuty w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości. W lutym sąd rejonowy wyraził zgodę na jego areszt, następnie za politykiem wystawiono list gończy.

Prokuratura skierowała także wniosek o wydanie wobec Ziobry Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA), Sąd Okręgowy w Warszawie odmówił jednak jego wydania w lipcu tego roku. PAP



Jeśli się okaże, że ceny znowu mogą pójść w górę, to proponujemy rozwiązanie, żeby przynajmniej na ostatnie dwa tygodnie wakacji wprowadzić regulowane ceny paliw

DONALD TUSK, premier

WIELKA BRYTANIA

Londyn przekaze Kijowowi Stone Cloak – system obrony radioelektronicznej

Karolina Wrońska

– Mimo zmiany rządu, Londyn wspiera Kijów tak samo, jak dotąd – zapewnił nowy brytyjski premier Andy Burnham przed spotkaniem z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

Władze Wielkiej Brytanii ogłosiły, że podzieli się ze stroną ukraińską technologią walki w sferze radioelektronicznej. „Zjednoczone Królestwo stoi ramieniem z Ukrainą, a nasze wsparcie pozostaje niezachwiane” – zadeklarował Burnham, cytowany w oświadczeniu Downing Street.

Zełenski był pierwszym zagranicznym gościem Burnhama, który przed tygodniem został szefem rządu. Co ciekawe, rozmowa z Zełenskim była ostatnią aktywnością Keira Starmera w polityce międzynarodowej. Poprzedni premier Wielkiej Brytanii pojechał do Kijowa w geście solidarności z Ukrainą 16 lipca, czyli na cztery dni przed odejściem ze stanowiska.

Podczas spotkania w jednej z baz marynarki wojennej strona brytyjska ogłosiła, że Londyn podzieli się z Kijowem prawami do produkcji Stone Cloak – systemu elektronicznych urządzeń zakłócających. Są to urządzenia wielkości tabletu, montowane na dronach, co utrudnia ro-

syjskiej obronie powietrznej ich wyśledzenie.

Ukraińcy otrzymali już wcześniej od Brytyjczków tysiące takich urządzeń, ale przekazanie stronie ukraińskiej praw własności intelektualnej ma sprawić, że Stone Cloak będą wkrótce powstawać w Ukrainie.

„System ten sprawdził się na froncie i będzie miał kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa obu naszych krajów” – podkreślił Burnham.

We wcześniejszej rozmowie ze stacją BBC Burnham podkreślił, że jego poprzednik Keir Starmer zaofiarował prezydentowi Ukrainy „wielkie osobiste wsparcie”. – Ode mnie otrzyma dokładnie to samo – zadeklarował nowy szef rządu.

PAP



Zełenski był pierwszym zagranicznym gościem nowego premiera Wielkiej Brytanii

STREFA GAZY

Władze Izraela dały zielone światło dla sił międzynarodowych

oprac. Karolina Wrońska

Izraelski gabinet bezpieczeństwa zatwierdził kluczowe środki prawne związane z rozmieszczeniem w Strefie Gazy Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych.

To jedna z głównych decyzji w ramach 20-punktowego planu pokojowego prezydenta USA Donalda Trumpa dotyczącego tego terytorium. Według wysokiego rangą izraelskiego urzędnika, na którego powołuje się portal, gabinet zatwierdził przyznanie Międzynarodowym Siłom Stabilizacyjnym (ISF) immunitetu na mocy izraelskiej ustawy o immunitetach organizacji międzynarodowych. Dodał on, że siły te będą działać w „pełnej koordynacji z Siłami Obronnymi Izraela” (IDF)

na obszarach pozostających poza kontrolą IDF.

Urzędnik zaznaczył, że wjazd jakiegokolwiek personelu ISF będzie nadal podlegał specjalnej zgodzie premiera Benjamina Netanjahu, ministra obrony Izraela Kaca oraz ministra spraw zagranicznych Gideon Saara. – Izrael podtrzymuje stanowisko, że IDF będą nadal utrzymywać żółtą linię (do której siły wycofały się w październiku 2025 roku) i nie dojdzie do dalszego wycofania, dopóki Hamas nie zostanie całkowicie rozbrojony, a Strefa Gazy w pełni zdemilitaryzowana – powiedział cytowany urzędnik.

– Na tym etapie oczekuje się, że siły będą składały się z około 200 żołnierzy z przyjaznych krajów, takich jak Uganda i Maroko – powiedział izraelski urzędnik.

PAP

FRANCJA, HISPANIA

Pożary zagrażają Bordeaux. Czy będzie ewakuacja miasta?

Kazimierz Sikorski

Burmistrz Bordeaux opiera się pomysłowi ewakuacji miasta, mimo obaw, że pożar szalejący tuż za granicami miasta jest daleki od opanowania i może zagrażać 1,3 miliona mieszkańców. Pożary szaleją też w Hiszpanii.

Strażacy określają ten pożar – którego przyczyny jeszcze nie ustalono – „nieprzewidywalnym i niemożliwym do opanowania”. Z okolicznych terenów ewakuowano już 220 tysięcy osób – tylko do wczorajszego rana domy musiało opuścić 55 000 mieszkańców.

Płomienie kierują się w stronę Bordeaux

Co gorsza, przerażający pożar pędzi w stronę tętniącego życiem Bordeaux – zamieszkiwanego przez 1,3 miliona ludzi, w którym znajduje się ogromna liczba zabytkowych budynków i dzieł sztuki.

Według mera miasta Thomasa Cazenave’a pożar jest już tylko 25 kilometrów od Bordeaux i 15 kilometrów od granic aglomeracji. Mimo to, mer sprzeciwia się ewakuacji, chociaż ogień jest coraz bliżej.

Cazenave oświadczył: Mieszkańcy Bordeaux nie przygotowują się do ewakuacji; obecny plan ewakuacji nie jest przedmiotem naszych obaw... Kwestia ta nie jest obecnie rozważana, choć będziemy gotowi na każdą ewentualność.

Mimo takiej postawy mera, wielu ekspertów obawia się, że pożar – który pochłonął już życie dwóch strażaków – może spustoszyć miasto.

Szef francuskiego związku zawodowego strażaków powiedział: Strażacy są przeciążeni pracą. Pożar



Łączna liczba osób objętych ewakuacją z miejscowości na zachód od Bordeaux sięgnęła ponad 220 tysięcy

o takiej skali wytwarza własne zjawiska pogodowe. Trudno go opanować. Widząc front ognia ciągnący się na 20 kilometrów, uważam, że możemy już zacząć martwić się o Bordeaux. Nicolas Braz, jeden z dowódców akcji gaśniczej, dodał, że pożar wytwarza własne wiatry, w tym wiry powietrzne, określając jego zachowanie jako „nieprzewidywalne i niemożliwe do opanowania”.

Do walki z żywiołem włączyli się nawet rolnicy kierujący ciągnikami – pomagają w transporcie sprzętu, w tym cystern z wodą.

Linie lotnicze odwołują loty

Pożar wpłynął też na ruch lotniczy na skalę międzynarodową. W komunikacie lotniska w Bordeaux podano, że pożar zakłóci wszystkie loty komercyjne, dodając, że wprowadzono ograniczenia w ruchu lotniczym, aby usprawnić działania służb ratunkowych.

Niedzielną, finałową etap wyścigu Tour de France skrócono o 44 km, aby zwolnić funkcjonariuszy policji i służby ochrony do działań związanych z walką z potężnym pożarem. W akcji gaśniczej we Francji jest wielu strażaków z wielu krajów, w tym setka Polaków.

Hiszpania się broni

Pierwsi mieszkańcy ewakuowani z pożarów we Wspólnocie Madrytu powoli wracają do domów.

Służby ratunkowe poinformowały w poniedziałek, że udało się ugasić pożar lasu o powierzchni około 2,8 tys. hektarów, który wybuchł 21 lipca w gminie Selas w prowincji Guadalupe.

W związku z pożarami lasów i nieużytków rolnych w Hiszpanii co najmniej 175 tysięcy osób zostało ewakuowanych lub zobowiązanych do pozostania w domach.

PAP

WIELKA BRYTANIA

Chwile grozy na pokładzie samolotu do Manchesteru

Kazimierz Sikorski

Lot samolotu Qatar Airways wywołał alarm. Poderwano brytyjskie myśliwce RAF-u, bo wiązało się z wystąpieniem zagrożenia.

Brytyjskie siły powietrzne wysłały maszyny, by eskortowały samolot pasażerski. Do zdarzenia doszło, gdy samolot wleciał w brytyjską przestrzeń powietrzną. Urucono procedurę szybkiego reagowania (quick reaction alert).

Wielu pasażerów było przerażonych, kiedy zobaczyli „obstawę” samolotów RAF-u. Okazało się, że przyczyną zamieszania był fałszywy alarm. Samolot bezpiecznie wylądował w Manchesterze; pasażerom i załodze nie groziło niebezpieczeństwo.

Szybko ustalono, że sprawcą zamieszania był 14-latek z okolic Bolton w Manchesterze, który nie znajdował się na pokładzie samolotu. Chłopiec współpracuje przy wyjaśnianiu swojego wybuchu. Nie podano więcej informacji, nie wia-

domo, co grozi nastolatкови za ten kosztowny „żart”.

Nadkomisarz Gary Homa, odpowiedzialny za działania operacyjne na lotnisku w Manchesterze, powiedział: Takie zachowanie jest niedopuszczalne. Bezpieczeństwo publiczne jest dla nas zawsze priorytetem, a każde zgłoszenie tego typu traktujemy niezwykle poważnie.

Homa dodał, że fałszywe alarmy mogą powodować poważne zakłócenia, angażować wiele służb oraz wywoływać niepotrzebny niepokój wśród pasażerów.

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,78EURO
(1 EUR)
4,31FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,64FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,05JEN
(100 JPY)
2,31

DANE WG NBP Z DNIA 27.07.2026, G. 12:00

ENERGETYKA

Polski przemysł ma wielki problem. Aż połowa naszej energii pochodzi z importu

Około połowy energii, którą zużywamy na co dzień pod każdą formą, do nas musi przy płynąć. To jest ewidentna podatność polskiej gospodarki – mówi Strefie Biznesu Marcin Dusiło, kierownik Programu Przemysłu w Forum Energii. Jego zdaniem odpowiedzią powinno być znacznie szybsze tempo elektryfikacji oraz rozwój odnawialnych źródeł energii.

Maciej Badowski

Polska pozostaje jedną z najmniej zelektryfikowanych gospodarek w Unii Europejskiej i według obecnych planów ma nią pozostać także w kolejnych latach. Jak wskazuje Forum Energii, unijny Plan działania na rzecz elektryfikacji zakłada, że do 2040 r. udział energii elektrycznej w końcowym zużyciu energii w UE wzrośnie do 46 proc., podczas gdy Polska planuje osiągnąć jedynie 26,3 proc. Byłby to najniższy poziom ambicji w całej Wspólnocie, utrwalający zależność kraju od importowanych paliw i energii.

Polska ma jedno z najniższych ambicji w UE

Już dziś około 46 proc. energii zużywanej w Polsce pochodzi z importu, w tym 82 proc. gazu ziemnego i 98 proc. ropy naftowej. Zdaniem autorów opracowania sama dywersyfikacja dostaw nie wystarcza, ponieważ zmienia jedynie kierunek importu, ale nie ogranicza zależności od zagranicznych surowców. Odpowiedzią ma być szybsza elektryfikacja przemysłu, transportu i ogrzewnictwa oraz rozwój krajowych, bezemisyjnych źródeł energii.

Polska należy obecnie do państw o najniższym poziomie elektryfikacji gospodarki w UE. Udział energii elektrycznej w końcowym zużyciu energii wynosi około 17 proc., przy unijnej średniej na poziomie 23 proc. Jak podkreśla Marcin Dusiło, kierownik Programu Przemysłu w Forum Energii, problem jest szczególnie istotny, ponieważ Polska nie dysponuje wystarczającą ilością własnych surowców energetycznych.

– Polska ma czwarty najniższy poziom elektryfikacji gospodarki w Unii Europejskiej, który wynosi około 17 procent przy średniej unijnej około 23 procent. Dlaczego to jest istotne? My jako Unia, ale przede wszystkim jako Polska, nie posiadamy za dużo surowców energetycznych. Nie posiadamy za dużo gazu, ropy. Węgiel tani, wydobywalny nam się niemalże skończył z wyjątkiem jednej kopalni –

mówi Strefie Biznesu Marcin Dusiło, kierownik Programu Przemysłu w Forum Energii.

Jak wskazuje ekspert, brak własnych tanich paliw oznacza konieczność większego wykorzystania energii elektrycznej, zwłaszcza tej pochodzącej z odnawialnych źródeł.

– Fundamentalnie energia elektryczna ze źródeł odnawialnych może być sporo tańsza, jeżeli rynek jest odpowiednio zbudowany, od energii, która pochodzi ze spalania paliw. Ten wskaźnik pokazuje, jak dużą drogę mamy jeszcze do przejścia, żeby oprócz gospodarki na energii elektrycznej, a nie na paliwach, których nie mamy – podkreśla.

Forum Energii ocenia, że Polska nie jest skazana na utrzymanie obecnego tempa zmian. Bardziej ambitny scenariusz zakłada możliwość zwiększenia poziomu elektryfikacji gospodarki do 42,9 proc. w 2040 r. Taki kierunek oznaczałby nie tylko ograniczenie importu paliw, ale również zmniejszenie całkowitego zużycia energii. Zdaniem Dusyła jednym z elementów, które mogą przyspieszyć transformację, jest rozwój magazynów energii. Jak wskazuje, technologia ta przestała być wyłącznie odległą wizją.

– Przez dekady mówiło się, że zło tym Graalem systemu energetycznego przyszłości jest tanie, dostępne magazynowanie energii. Zdaje się, że jesteśmy już w tym momencie, kiedy mamy tanie i dostępne magazynowanie energii. Nie jest ono jeszcze dostępne na skalę tygodni czy miesięcy, natomiast połączenie magazynów energii ze źródłami odnawialnymi pozwala zasilac gospodarkę w sposób zdecydowanie bardziej ciągły i stabilny niż samymi źródłami odnawialnymi, a jednocześnie może być tańsze niż importowane paliwa – tłumaczy.

Przemysł chce własnych źródeł energii, ale przepisy wciąż to utrudniają

Zdaniem Marcina Dusyła rozwój przemysłu powinien iść w parze z rozwojem odnawialnych źródeł energii. Dotyczy to zarówno nowych zakła-



Polska pozostaje jedną z najmniej zelektryfikowanych gospodarek w Unii Europejskiej

dów, które powinny powstawać tam, gdzie dostępna jest tania energia z OZE, jak i istniejących przedsiębiorstw.

– Pomysł polega na tym, żeby nowy przemysł powstawał tam, gdzie jest dużo źródeł odnawialnych. Natomiast równie ważne jest to, żeby tam, gdzie jest stary przemysł, dobudowywać źródła odnawialne. W obrębie tego samego miejsca, żeby nie trzeba było przesyłać energii przez pół Polski.

Jak zaznacza, wymaga to przede wszystkim zmian legislacyjnych oraz uproszczenia przepisów dotyczących budowy własnych źródeł energii przez przedsiębiorstwa. – Są potrzebne zmiany legislacyjne i ułatwienie budowania przez przemysł własnych źródeł oraz własnych linii energetycznych. Technicznie nie jest to niemożliwe. Po prostu prawo musi nadążyć.

Jednym z najważniejszych postulatów jest rozwój tzw. linii bezpośrednich, które pozwalają połączyć odnawialne źródło energii bezpośrednio z zakładem przemysłowym.

– Dla przemysłu ważne jest umożliwienie budowy linii bezpośredniej, czyli czegoś, co łączy źródło odnawialne zasilające przemysł właśnie z przemysłem. Teraz istnieje tylko

sześć takich linii w Polsce. Innymi słowy, to rozwiązanie, mimo że jest teoretycznie dopuszczalne, nie działa.

Jednocześnie wskazuje również na konieczność przyspieszenia procedur administracyjnych dla nowych inwestycji. – Jeżeli chcemy zbudować turbinę wiatrową, trwa to obecnie około siedmiu lat – mówi.

– W dodatku ze względu na kształt polskich przepisów budujemy jedne z niższych i mniej efektywnych turbin. Gdyby tych ograniczeń nie było, moglibyśmy budować zdecydowanie bardziej stabilne i tańsze w eksploatacji źródła odnawialne – dodaje.

Polska ma jedno z najniższych ambicji w Europie

Europejski Plan Działania na rzecz Elektryfikacji zakłada, że do 2040 r. poziom elektryfikacji gospodarki w Unii Europejskiej powinien wzrosnąć do 46 proc. Tymczasem polskie dokumenty strategiczne przewidują osiągnięcie około 26 proc.

– To mniej niż dzisiaj mają niektóre państwa, na przykład Bułgaria czy Portugalia. To wskazuje superniski poziom ambicji – zaznacza i podkreśla, że Polska mogłaby osiągnąć znacznie wyższy poziom.

– W naszej ostatniej publikacji wskazaliśmy, że można ten poziom

ambicji zdecydowanie zwiększyć. Optymistyczny scenariusz zakłada około 43 procent elektryfikacji w 2040 roku. To ścieżka bardzo ambitna, natomiast nie jest niewykonalna – uważa.

Jak podkreśla Dusiło, taki scenariusz oznaczałby nie tylko ograniczenie importu paliw kopalnych, lecz także zmniejszenie zużycia energii. – Ograniczylibyśmy konieczność importu surowców. Gazu ziemnego importujemy 82 procent, ropy naftowej 98 procent. Jednocześnie zmniejszyłoby się zużycie energii. Nam wyszło mniej więcej o 15 procent. To są niebagatelne wartości w skali gospodarki – wymienia.

Uzależnienie od importu pozostaje największym zagrożeniem

Zdaniem przedstawiciela Forum Energii, brak przyspieszenia elektryfikacji oznacza utrzymanie wysokiego uzależnienia od importowanych paliw oraz podatności gospodarki na wydarzenia geopolityczne.

– Jeżeli nie osiągniemy tego poziomu, będziemy dalej uzależnieni od importu. Będziemy narażeni na kolejną cięsninę Ormuz. Będziemy narażeni na statki pływające z opuszczonymi kotwicami po Bałtyku. Polska gospodarka będzie cały czas funkcjonowała w stanie nerwowości i ryzyka, co się wydarzy, jeśli zostaniemy odcięci od dostaw – ostrzega i podkreśla, że skala zależności od zagranicznych dostaw energii jest znacznie większa, niż powszechnie się wydaje.

– Około połowy energii teraz importujemy. Żeby to wybrzmiało – połowa energii, którą zużywamy na co dzień pod każdą formą, do nas musi przy płynąć. To jest ewidentna podatność polskiej gospodarki – alarmuje.

Jego zdaniem zwiększenie udziału energii elektrycznej w gospodarce oraz szybszy rozwój odnawialnych źródeł energii pozwoliłyby jednocześnie ograniczyć import paliw, poprawić konkurencyjność polskiego przemysłu i zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne kraju.

STREFA BIZNESU TV

Polska staje się zakładnikiem cudzych rozwiązań

Polska inwestuje w cyfryzację, ale może jednocześnie finansować własne uzależnienie od zagranicznych technologii. Zdaniem ekspertów rozwiązaniem ma być cyfrowa suwerenność połączona z local contentem – rozwijaniem krajowych firm i kompetencji. – Suwerenność to coś więcej niż bezpieczeństwo systemów informatycznych – mówi Strefie Biznesu Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

Maciej Badowski

Państwo coraz mocniej opiera swoje funkcjonowanie na technologiach cyfrowych. Administracja, ochrona zdrowia, finanse czy usługi publiczne korzystają z rozwiązań, które stają się elementem infrastruktury krytycznej. Zdaniem autorów raportu „Cyfrowa racja stanu. Suwerenność cyfrowa jako narzędzie bezpieczeństwa, rozwoju i polityki przemysłowej państwa”, przygotowanego przez Polską Sieć Ekonomii z inicjatywy Polskiej Chmury – Związku Pracodawców, przy zakupie technologii państwo powinno patrzeć szerzej niż tylko na cenę i funkcjonalność.

– Zwracamy uwagę na aspekt suwerenności. Oczywiście on jest pokrewny z samym bezpieczeństwem, ale nie jest tożsamy. Bardzo często stosowane zamiennie oba terminy w przekazie publicznym są stosowane zamiennie, ale nie powinno tak być, ponieważ suwerenność to jest coś więcej niż bezpieczeństwo systemów informatycznych – tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

– Samo bezpieczeństwo systemów informatycznych możemy zostawić specjalistom od informatyki, ufając, że dobiórą takie narzędzia i rozwiązania, które pozwolą na to, żeby do tych systemów nie było się np. łatwo włamać jakimś złym ludziom powiedzmy lub organizacjom – dodaje.

Dane pod kontrolą? Problemem może być jurysdykcja

Autorzy raportu wskazują, że przy strategicznych zakupach technologicznych administracja powinna brać pod uwagę nie tylko parametry techniczne i koszty wdrożenia, ale także jurysdykcję dostawcy, możliwość utrzymania kontroli nad danymi, ryzyko uzależnienia od jednego producenta oraz wpływ inwestycji na rozwój krajowych kompetencji technologicznych. Zdaniem Wilka kwestia suwerenności cyfrowej jest szczególnie ważna w sytuacji, gdy rośnie zależność państwa i obywateli od rozwiązań cyfrowych.

– Korzystając w tej chwili z rozwiązań cyfrowych, a te stają się w naszym życiu coraz bardziej popularne i to ta sfera cyfrowa rośnie, można powiedzieć, że we wszystkich wymia-

rach. Z jednej strony pojawiają się takie narzędzia jak sztuczna inteligencja, ale pojawiają się też rozwiązania informatyczne w miejscach, w których bez głębszej refleksji nie zdajemy sobie z tego sprawy. To są np. samochody wyposażone w nowoczesne systemy, to są odkurzacze automatyczne – mówi.

Jak podkreśla, cyfrowa zależność dotyczy nie tylko samych urządzeń, ale całego zaplecza technologicznego, które umożliwia świadczenie usług.

– Stajemy się od niej coraz bardziej zależni i również jesteśmy zależni od tego całego stosu technologicznego, który pozwala na dostarczanie tych usług przez stos technologiczny. To jest pojęcie ze świata informatyki, ale tym pojęciem powinni się w tej chwili również zainteresować ludzie, którzy są odpowiedzialni za bezpieczeństwo i uwzględnić kwestie związane z kontrolą nad dostępem do tych systemów, czyli kto ma dostęp do tych danych, kto może mieć potencjalnie dostęp do tych danych – wskazuje przewodniczący Polskiej Chmury.

– W tej chwili nie ma najmniejszego problemu z odszukaniem przykładów. Nasz raport powołuje się na te przykłady, gdzie nie musi dojść do ataku hakerskiego. Wystarczy, że odpowiednie służby zażądają danych i te dane firmy, które podlegają tamtej jurysdykcji, wydają te dane. Więc nie było żadnego włamania hakerskiego, nic się nie wydarzyło. Dane, można powiedzieć, do pewnego stopnia legalnie zostały udostępnione – mówi.

Polska musi zdecydować, kto kontroluje cyfrową infrastrukturę

Raport „Cyfrowa racja stanu” wskazuje, że państwo powinno traktować infrastrukturę cyfrową jako element bezpieczeństwa narodowego. Autorzy postulują, aby zapowiadany przez rząd Test Suwerenności obejmował także strategiczne systemy cyfrowe.

Zdaniem Wilka Polska znajduje się dziś w momencie, w którym z jednej strony sektor publiczny wciąż stosunkowo wolno korzysta z chmury, a z drugiej – rozwój cyfryzacji będzie wymagał coraz większego wykorzystania takich rozwiązań.

– U nas jesteśmy w tej chwili w takim momencie, w którym z jednej strony mamy niską adopcję chmury



FOT. 123RF

przez sektor publiczny, z drugiej strony zachodzi realna obawa, że jeśli się to będzie zmieniać, a musi się zmieniać, bo chmura w informatyce jest w tej chwili dominującym sposobem realizacji tych zadań z zakresu informatyzacji, no to warto byłoby się zastanowić, czy nie powinnyśmy również zadbać o to, żeby się nie uzależniać w ten sposób i nie tracić kontroli nad np. dostępem do danych – podkreśla.

Jak dodaje, temat suwerenności cyfrowej przez lata nie znajdował w Polsce odpowiedniego zainteresowania, mimo że w innych krajach europejskich trwa już dyskusja nad budową własnych ram dla ochrony kontroli nad technologiami.

– Dzieją się w tej chwili na świecie rzeczy, których 10 lat temu wydawałyby się rzeczami nie do pomyślenia. Jako organizacja zaczęliśmy naszą działalność właśnie 10 lat temu i wtedy te tematy były poruszane przez nas, ale niestety nie znajdowały żadnego odzewu, nie było rezonansu – mówi Wilk.

– W tej chwili na poziomie europejskim na pewno dyskusja na ten temat toczy się. Kraje takie jak Francja czy Niemcy podjęły decyzję o tym, że będą definiowały ramy suwerenności na poziomie europejskim. U nas ten temat ciągle nie może zaistnieć. Nie ma świadomości tych zagrożeń związanych z suwerennością, czyli z kontrolą nad dostępem do danych i do systemów rozumianą jako miejsce przetwarzania i podleganie jurysdykcji – podkreśla.

Test suwerenności ma sprawdzić, kto naprawdę kontroluje technologię

Zdaniem Wilka test suwerenności nie powinien być kolejnym narzędziem

technicznym, ale mechanizmem pozwalającym zarządzającym ocenić skalę zależności od konkretnych dostawców technologii. Kluczowe mają być kwestie prawne, organizacyjne i procesowe, a nie wyłącznie informatyczne.

– Przede wszystkim nie powinien być on skupiony na zagadnieniach technicznych, ponieważ cyberbezpieczeństwo to jest osobne zagadnienie. Tym niech się zajmują specjaliści od informatyki. Natomiast jeśli chodzi o kwestie związane z suwerennością, to te decyzje powinny być podejmowane na wysokim szczeblu w danej organizacji – mówi Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

Jak wskazuje, ocena powinna odpowiadać na pytania dotyczące całego łańcucha dostaw technologii – od miejsca przetwarzania danych po możliwość zmiany dostawcy.

– Nie powinien to być wewnętrzny problem informatyki, tylko wręcz powinien być przez kogoś niezależnego. Może to być wewnętrzny audyt, ale robiony poza działem informatyki, który odpowie na pytania, czy jesteśmy zależni procesowo, czy jesteśmy zależni jurysdykcyjnie przez cały łańcuch dostaw – podkreśla.

– Bardzo często, zwłaszcza w sektorze publicznym, dochodzi do takiej sytuacji, że formalnie wygrywa polska firma, która jest partnerem jakiegoś dostawcy zagranicznego. Ona bierze na siebie odpowiedzialność, wystawia fakturę, odprowadza jakąś marżę, natomiast gros tej wartości finansowej, ale również dane wędrują poza Polskę i odbywa się to praktycznie bez kontroli – mówi.

Według przewodniczącego Polskiej Chmury test suwerenności powinien pokazać, w jakim stopniu organizacja jest uzależniona od konkretnego rozwiązania lub dostawcy.

– Naszym celem tego testu jest odpowiedzenie sobie na pytanie, w jakim stopniu my jesteśmy zależni od kogoś. W całym tym stosie technologicznym, w którym elementem, w jakim stopniu? To jest zależność zarówno bezpośrednia, jak na przykład związana z miejscem przetwarzania, ale również coś, co nosi nazwę vendor lock-iningu, czyli możliwości czy braku możliwości zmiany dostawcy – wyjaśnia.

– Test powinien obejmować aspekty prawne, organizacyjne, procesowe, a nie czysto informatyczne i nie powinien być robiony wewnętrznie przez dział informatyki, bo wtedy taka komórka jest niejako nieobiektywna, ktoś nie może być sędzią we własnej sprawie. To jest clue, żeby uświadomić decydentom, że oni stają się odpowiedzialni za te kwestie – podsumowuje Wilk.

Cyfrowa suwerenność dotyczy każdego

Choć kwestia suwerenności cyfrowej często wydaje się tematem dotyczącym administracji i dużych organizacji, w praktyce wpływa także na codzienne życie obywateli. Chodzi przede wszystkim o to, kto ma dostęp do danych i w jaki sposób mogą one zostać wykorzystane.

– Z perspektywy pojedynczego człowieka to jest jakby robienie tego na własną odpowiedzialność, jeśli korzysta z serwisów i nie interesuje się, gdzie jego dane są przechowywane i kto może mu odebrać dostęp do jego informacji albo korzystać z nich na przykład do wysyłania mu reklam lub uczenia sztucznej inteligencji – mówi Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

Chińskie samochody pokazały problem suwerenności cyfrowej

Zakaz wjazdu chińskich samochodów na teren części jednostek wojskowych w Polsce stał się przykładem problemu, który wykracza poza samo cyberbezpieczeństwo. Zdaniem Wiesława Wilka chodzi przede wszystkim o kontrolę nad danymi zbieranymi przez coraz bardziej zaawansowane technologicznie pojazdy.

PRACA

Prawie 9 tys. nowych etatów. Pensje powyżej 10 tys. zł

Centra usług biznesowych utworzyły tylko w tym roku 8860 etatów, sektor zatrudnia w Polsce już niemal pół miliona osób. Choć rozwój sektora spowolnił, to nadal jego udział w PKB Polski zwiększa się – w tym roku do poziomu 6,1 proc.

Agnieszka Kamińska

Branże, które w centrach usług są najsilniejsze, jeśli chodzi o wysokość zarobków, to life sciences z wynagrodzeniami 13% powyżej rynku, czy high tech z 6%. Na stanowiskach juniorskich średnie wynagrodzenia wynoszą 8183 zł, specjalista z doświadczeniem średnio zarabia 14 012 zł brutto, a menedżer ponad 20 000 zł brutto.

Na koniec pierwszego kwartału 2026 r. w kraju działało 2179 centrów usług biznesowych należących do 1303 firm. Udział sektora w PKB Polski wzrósł do poziomu 6,1 proc. Szacowana wartość eksportu usług w 2025 r. wyniosła 48,4 miliarda dolarów (w roku poprzednim było to 42,3 mld USD). Centra tworzą już pół miliona miejsc pracy, co stanowi 7,8 proc. całkowitego zatrudnienia w polskim sektorze przedsiębiorstw.

Sektor przechodzi jednak duże zmiany. Firmy, które w Polsce prowadzą swoje przedstawicielstwa, stawiają przede wszystkim na specjalizację i wysoką jakość usług. Nie chodzi im już tylko o niższy koszt prowadzenia działalności.

– Dane wskazują na przejście usług biznesowych w Polsce do modelu opartego na efektywności. Średni eksport na pracownika wzrósł rok do roku o ponad 10 000 dolarów, do poziomu 96 700 dolarów, co jest wyraźnym dowodem na rosnącą złożoność i war-



Centra usług biznesowych w Warszawie zapewniają pracę 116 700 pracownikom, w Krakowie 110 000, a we Wrocławiu 71 100 osobom

tość realizowanych w Polsce usług. Już 63 procent procesów w centrach to funkcje typu mid-office, a prace wiodochłonne stanowią blisko 60 procent operacji. Rozwój AI pozwala przesunąć się w górę łańcucha wartości przy stabilizacji poziomu zatrudnienia – mówi Mariusz Mulas, wiceprezes Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych ABSL Polska.

Prognozy ABSL wskazują, że do 2030 r. aż 70 proc. centrów w Polsce wyjdzie poza tradycyjne schematy

działania, opierając swoją efektywność m.in. na analizie danych i automatycznych systemach pracujących w synergii ze specjalistami. A to oznacza również zmiany w systemie zatrudnienia. 33 proc. liderów sektora przewiduje, że do 2030 r. połowa ich pracowników będzie wymagała m.in. nabycia nowych umiejętności w obszarach analityki, automatyzacji i AI.

W sektorze zatrudnienie wzrosło o 1,8% rok do roku, czyli o 8860 etatów. Wzrost zatrudnienia był jednak

niższy niż w latach poprzednich. W I kwartale 2026 r. segment SSC/GBS dominował pod względem zatrudnienia, skupiając 180 600 pracowników w 523 centrach. Tuż za nim uplasował się segment IT, który zapewniał pracę 158 900 osobom w 990 centrach. Z kolei podsektor BPO zatrudniał 82 900 osób w 310 centrach, a w obszarze R&D pracowało 56 600 osób w 282 ośrodkach.

Jednocześnie sektor zdecydowanie odchodzi od ekspansji opartej na skali i koncentruje się na wzroście wynikającym z większej efektywności, wykorzystania technologii oraz rosnącej złożoności usług. ABSL podaje też, że od I kw. 2016 do 2026 r. zidentyfikował około 81 centrów, z których 51 zakończyło działalność, a 30 zostało przejętych. Te zmiany nie spowodowały spadku zatrudnienia w sektorze, ale oczywiście wiązały się z przepływem i przetasowaniami pracowników w tej branży.

„Zwolnienia grupowe ogłoszone w 2024 r. w kilku dużych centrach już teraz kształtują dynamikę zatrudnienia w latach 2025 i 2026. Najnowsze dane potwierdzają wzrost liczby zamknięć w 2025 r. i na początku 2026. W 2025 r. wpływ na całkowite zatrudnienie był nadal ograniczony. (...) W wielu przypadkach zamknięcia wynikają z globalnych fuzji i przejęć, restrukturyzacji portfela lub przenoszenia konkretnych funkcji na inne

rynki. Procesy te były jednak selektywne, przynajmniej na obecnym etapie. Wpływ sztucznej inteligencji rośnie, a transformacja w kierunku agentowej sztucznej inteligencji nabiera tempa w ciągu najbliższych 24 miesięcy. Jednocześnie w nadchodzących latach może ujawnić się trend równowagujący, w miarę narastania fragmentacji geostrategicznej. Obok restrukturyzacji, spodziewamy się wzrostu liczby przypadków reshoringu i reinwestycji, w tym powrotu lub rozszerzenia działalności w Polsce” – czytamy w raporcie ABSL.

Z 8860 nowych miejsc pracy 3240 zostało utworzonych przez 50 nowych centrów uruchomionych w 2025 roku i I kwartale 2026 roku. Pozostałe to efekt rozwoju centrów utworzonych przed 2025 rokiem.

Widać wyraźnie, że nowi gracze wchodzący do Polski są mniejsi pod względem liczby tworzonej etatów i jednocześnie bardziej wyspecjalizowani. Podobnie jak w latach ubiegłych, w nowych inwestycjach dominowały centra z kapitałem zagranicznym, stanowiąc 94% wszystkich nowo otwartych ośrodków. Centra te odpowiadały również za 96,8% całkowitego zatrudnienia w nowo utworzonych obiektach. Co ważne, mimo zmian i spowolnienia rozwoju, obroty netto sektora, generowana wartość dodana brutto, wartość eksportu i produktywność nadal rosną.

PRACA

Można zarobić już ponad 30 tys. zł. Duże odbicie w branży, wreszcie ruszyły rekrutacje

Agnieszka Kamińska

Na rynku pracy IT widać zdecydowaną poprawę. Największe portale z pracą dla programistów odnotowały wzrost propozycji zatrudnienia.

Rośnie popyt na analityków zajmujących się sztuczną inteligencją oraz uczeniem maszynowym (AI/ML). Dwie inne najbardziej pożądane specjalizacje to teraz Architecture i SAP & EPR. Wynagrodzenia na stanowiskach seniorskich Architecture to obecnie 26 880 31 920 zł (na umowach B2B) oraz 18 500-25 000 zł (na umowach o pracę). Osoba na stanowisku seniorskim ERP zarobi 28 560-33 600 zł (B2B) i 22 000-28 000 zł (UoP).

Po okresie stagnacji i marazmu na rynku pracy IT zdecydowanie coś drgnęło. W portalu No Fluff Jobs (głównie z ofertami dla IT) w każdym z miesięcy od stycznia do maja liczba dostępnych ofert była wyraźnie wyższa niż w analogicznym okresie 2025 roku – średni wzrost wyniósł około 70%. Badanie Pracuj.pl również przynosi optymistyczne wnioski. W portalu w pierwszej połowie roku liczba ofert wzrosła o 12% w porównaniu do tego samego okresu ubiegłego roku. W tym portalu najwięcej ofert było w sprzedaży (18%) i dla pracowników fizycznych (16%), ale tu odnotowano jednoprocenowy spadek w stosunku do 2025 roku.

„W pierwszej połowie tego roku najszybciej rosnącą specjalizacją pod względem liczby publikowanych ofert pracy było IT. To sygnał, że firmy

znów zwiększają inwestycje w technologie i rozwój kompetencji cyfrowych. Pracodawcy mają już za sobą pierwsze, eksperymentalne wdrożenia sztucznej inteligencji. Teraz czują się pewniej i wracają do szerszych rekrutacji” – podaje w raporcie Pracuj.pl.

Przyjrzyjmy się głębiej sektorowi IT. Rekordowy wręcz popyt, bo sięgający 111%, odnotowano na analityków i specjalistów zajmujących się sztuczną inteligencją oraz uczeniem maszynowym (AI/ML). Dwie inne najbardziej pożądane specjalizacje to teraz Architecture (58%) i SAP & EPR (43%). Poza tym rośnie rola analityzy danych, która powoli staje się kompetencją uniwersalną – zapotrzebowanie na specjalistów system analitycznych wzrosło o 27%, natomiast business analitycs o 11%. Z drugiej strony można zaobserwować ostrożniejsze

podejście firm do specjalizacji takich jak Game dev (spadek liczby ofert o 76%), Agile (-35%) czy Frontend (-22%). Backend pozostaje dziś jedną z kluczowych i najbardziej perspektywicznych ścieżek kariery w IT mimo zmian w narzędziach, architekturze i rosnącej automatyzacji.

Odbicie na rynku IT nie jest tożsame z sytuacją z czasów pandemii, gdy rekrutacje miały wręcz masowy charakter. Teraz są one dużo bardziej selektywne.

– Branża IT kontynuuje odbicie, ale firmy stawiają przede wszystkim na kompetencje pozwalające wykorzystywać technologię do realizacji celów biznesowych. Coraz większego znaczenia nabierają umiejętności pracy z danymi, wykorzystywania narzędzi AI, krytycznego myślenia oraz łączenia wiedzy technologicznej z rozumieniem potrzeb organizacji – mówi Rafał Nachyna, dyrektor operacyjny i członek zarządu Grupy Pracuj.

Widać też, że coraz mocniej umacnia się trend chęci zatrudnie-

nia bardziej doświadczonych pracowników. Na Pracuj.pl prawie połowa (48%) ofert dla programistów jest adresowana do specjalistów na poziomie mid, a 34% do seniorów. Do juniorów kierowane było jedynie 10% ofert, natomiast było ich o 5% więcej niż w analogicznym okresie 2025 roku. To dowód, że wejście na rynek pracy nadal pozostaje dla nowicjuszy w IT dużym wyzwaniem.

– Sztuczna inteligencja potrafi dziś przetwarzać ogromne ilości danych i automatyzować rutynowe zadania, jednak interpretacja wyników i podejmowanie strategicznych decyzji wciąż pozostaje domeną człowieka. Nie bez wpływu pozostają także wprowadzone w 2026 roku podwyżki dla użytkowników dużych modeli językowych, tzw. LLM-ów, za wykorzystanie tokenów. Coraz częściej słyszymy o przypadkach, że zatrudnienie człowieka jest tańsze od wykorzystywania AI – komentuje Piotr Trzmiel, dyrektor ds. rozwoju biznesu theprotocol.it.

LOGISTYKA | KOLEJE

Dziś polska kolej ma gigantyczny problem

Dorota Mariańska

– Ostatnio rozmawiałem z majorem, który opowiadał mi o wojskach inżynieryjnych kolejowych, o tym, że zostały zlikwidowane i teraz jesteśmy w kłopotach, jeśli chodzi o zarządzanie tą sferą bezpieczeństwa naszego państwa – relacjonuje Rafał Górski, prezes Instytutu Spraw Obywatelskich. Jak przekonuje, sytuacja w Ukrainie pokazuje, że w kontekście wojny kolej sprawdza się lepiej niż drogi. W rozmowie ze Strefą Biznesu krytykuje też branżę drogowo-samochodową, sprzeciwia się megaciężarówkom i postuluje o wprowadzenie nowego znaku ostrzegawczego.

Strefa Biznesu: Kampania „Tiry na tory” realizowana jest od 1996 roku. Co udało się uzyskać od tego czasu?

Rafał Górski, prezes Instytutu Spraw Obywatelskich: W 2010 roku mieliśmy ponad 83 tysiące podpisów pod petycją „Tiry na tory”. Między innymi dzięki tym podpisom i presji społecznej w 2012 roku z naszej inicjatywy powstała Rada do spraw Transportu Intermodalnego przy ministrze transportu. W 2015 roku hasło „Tiry na tory” pojawiło się w programie partii politycznej. W 2019 roku Polska dostała miliardy złotych na intermodal z funduszy unijnych. Można było kupić tysiące wagonów-platform do przewożenia kontenerów. Kiedy zaczęliśmy kampanię, było to nie do pomyślenia. To pokazuje, jak mocną pozycję ma branża drogowo-samochodowa. Podniesione zostały stawki w ramach systemu e-TOLL, przez co wzrosła konkurencyjność przewozów towarowych. Postulowaliśmy o to od dekad. Oczywiście wszystko to nie jest w 100 procentach naszą zasługą, natomiast do wszystkich tych rezultatów dołożyliśmy naszą cegiełkę.

A co jest największym wyzwaniem na teraz?

Kluczowym wyzwaniem jest niska przepustowość. Musi być więcej inwestycji w infrastrukturę kolejową, w jej rozwój, remonty, modernizację. W tej chwili, po latach inwestowania, okazuje się, że mamy koncentrację terminali w okolicach Wrocławia czy Poznania, natomiast w innych miejscach jest trudniej sprawnie przewozić towary. Inwestując pieniądze, powinniśmy pamiętać, żeby sieć terminali była bardziej zrównoważona, rozproszona. Do tego dochodzi to, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Przez



FOI: RAFAŁ GÓRSKI, 123RF

– Przez lata na infrastrukturę kolejową nie patrzyliśmy przez pryzmat infrastruktury krytycznej. To błąd – przekonuje Rafał Górski, prezes Instytutu Spraw Obywatelskich

lata na infrastrukturę kolejową nie patrzyliśmy przez pryzmat infrastruktury krytycznej. To błąd. Ostatnio rozmawiałem z majorem, który opowiadał mi o wojskach inżynieryjnych kolejowych, o tym, że zostały zlikwidowane i teraz jesteśmy w kłopotach, jeśli chodzi o zarządzanie tą sferą bezpieczeństwa naszego państwa. W PRL-u była ona zaopiekowana. Wtedy były wojska inżynieryjne, które zajmowały się budową, odbudową i modernizacją linii kolejowych. Obecnie w polskim wojsku mamy tylko jeden pułk inżynieryjny. Sytuacja w Ukrainie pokazuje, że w kontekście wojny kolej sprawdza się lepiej niż drogi. Warto zacząć myśleć w kategoriach nowej sytuacji geopolitycznej, sytuacji, w której za naszą wschodnią granicą toczy się wojna.

Czy kiedy już postawimy infrastrukturę kolejową na nogi i pozwoli ona na wzrost przewozów towarowych, będziemy w stanie odzyskać ten rynek dla siebie? W tej chwili spora jego część należy do zagranicznych graczy.

Myślę, że jest to bardzo duże wyzwanie, ale jeżeli rząd podejmie do tego poważnie, w dłuższym terminie zmiana w tym obszarze jest możliwa. Jednak nie dojdzie do niej bez zaangażowania politycznego, tym bardziej że czegoś takiego jak wolny rynek nie ma. Tu dobrym przykładem są Niemcy, którzy dbają o infrastrukturę krytyczną. Pytanie, na ile decydenci w Polsce uważają, że kolej jest istotnym elementem infrastruktury, bezpieczeństwa, jakości życia nas wszystkich, a na ile postrzegają kolej jako piąte koło u wozu, które gdzieś tam musi być obecne, ale tak naprawdę to najlepiej wsiąść w samochód.

Czy sektor drogowy zawsze musi być w kontrze do kolejowego?

wego? Przecież w ramach transportu intermodalnego mogłyby współpracować.

Od zawsze mówimy, że warto szukać punktów wspólnych i porozumienia. Natomiast to są twarde biznesowe układy. Lobby drogowo-samochodowo-paliwowe w Polsce jest bardzo silne. Igdyby myśleć w kategoriach „podzielmy się jakoś tym tortem”, to, tak jak pani redaktor mówi, można by było wtedy jakoś rozsądkowo szukać porozumienia. Natomiast kiedy w grę wchodzi chciwość, czyli ktoś ma i chce mieć dużo więcej niż inny, wtedy trudno szukać porozumienia. W ostatnich 30 latach miały miejsce różne działania antykolejowe. Pokazały one, że chciwość lobby drogowo-samochodowego cały czas jest obecna i trudną ją wyeliminować. Na szczęście w takim duchu, o którym pani redaktor powiedziała, myśli Komisja Europejska, Unia Europejska. Część rezultatów, o których wspominałem, zadziała się dzięki temu, że wymusiła to Bruksela. Przykładem jest e-TOLL i podniesienie stawek, które były wpisane w KPO. Przez 30 lat panowała narracja, że kolejarze są gorsi i po co w ogóle nam te koleje. Teraz oczywiście jest tego mniej, ale 30-20 lat temu o kolej mówiło się w nonszalancki, dyskredytujący sposób. Dzisiaj na szczęście układ sił jest inny.

Nie można jednak powiedzieć, że UE jest wyłącznie prokolejowa. Są plany, które mają ułatwić poruszanie się w ruchu międzynarodowym 60-tonowych ciężarówek. Pilotaż dłuższych zestawów ciężarowych ma być także w Polsce. Z punktu widzenia kolei to nie jest dobra informacja.

Na pewnym etapie kampanii zwróciliśmy się do Instytutu Badawczego Dróg i Mostów o aktualne wyliczenia dotyczące niszczenia dróg przez ciężarówki. Pokazały one, że

jeden tir oddziałuje na nawierzchnię tak jak przejazd 3 milionów 200 tysięcy samochodów osobowych. Co w takim razie będzie się działo w przypadku megaciężarówek? Jestem ciekawy, czy Ministerstwo Infrastruktury bierze ten wątek pod uwagę. Megaciężarówki poza tym, że zmniejszą udział kolei w transporcie oraz udział transportu kombinowanego, przyspieszają degradację infrastruktury drogowej i zmniejszają bezpieczeństwo. Być może sprawdzają się w krajach skandynawskich, które są inaczej usytuowane, mają inną geografie, ale u nas jest to kompletny absurd. Biorąc pod uwagę bezpieczeństwo, wątki klimatyczne, związane z hałasem, infrastrukturą, powinniśmy robić wszystko, żeby szukać rozwiązań wzmacniających koleje, a nie wprowadzać takiego gracza, jak megaciężarówki, które dodatkowo mogą negatywnie wpłynąć na miejsca pracy w Polsce. To zagrożenie dla firm rodzinnych, spedytorów logistycznych. W tej chwili toczą się negocjacje między Komisją Europejską, Parlamentem Europejskim i Radą Unii Europejskiej. Moim zdaniem rząd powinien kategorycznie i zdecydowanie bronić interesów zwykłych obywateli, a w ich interesie na pewno nie leży wpuszczanie megaciężarówek na polskie drogi.

Poza kampanią „Tiry na tory” macie też kampanię „Lepszy transport”. Jak Pan to definiuje?

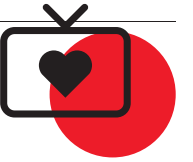
„Lepszy transport” oznacza brak wykluczenia transportowego. Z badań wynika, że ponad 10 milionów osób w Polsce, czyli 27 procent populacji, jest wykluczonych komunikacyjnie. Pamiętam lata 90., kiedy mówiliśmy o wykluczeniu transportowym, ale wtedy nikt nas nie chciał słuchać. Przecież Polacy mają samochody, linie kolejowe były likwidowane, autobusowe też, to wszystko było passe, nienowoczesne itd. Dzisiaj wychodzi to bokiem. „Lepszy transport” to taki, który oprócz tego, że nie ma wykluczenia transportowego, podnosi jakość życia zwykłych obywateli. Chodzi o sytuację, kiedy ktoś ma czym dojechać do lekarza, szkoły, pracy, urzędu i nie jest pośrednio zmuszany do kupowania samochodu. Ma wybór: może jechać szybko i sprawnie transportem publicznym, nie musi wsiadać do samochodu i tracić czasu, stojąc w korkach. Dzisiaj miliony ludzi nie mają wyboru i kupują auto, bo muszą. I to jest dramat, że do tego doprowadziliśmy, mając w przeszłości bardzo dobrze rozbudowaną sieć przewozów kolejowych i autobusowych.

Pozwolę sobie jeszcze zacytować słowa wiceministra infrastruktury Stanisława Bukowca, który jest pełnomocnikiem rządu ds. przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnemu.

„Chcemy doprowadzić do tego, żeby już nie centralnie środki były przekazywane, tylko żeby marszałkowie województw zostali integratorami, koordynatorami, i żeby w województwach powstawały plany transportowe i schematy transportowe, które będą odpowiadać rzeczywistym potrzebom mieszkańców samorządów”. Jak Pan ocenia ten pomysł? Poza tym ma pojawić się transport na życzenie, „czyli tam, gdzie nie ma konieczności uruchamiania regularnej linii autobusowej, żeby wójt czy burmistrz mógł zaordynować pojazd z urzędu, który przewiezie te osoby, które muszą się dostać do lekarza, do urzędu czy do szkoły”.

Na pewno dobrym krokiem jest powołanie pełnomocnika rządu, który zajmuje się wykluczeniem komunikacyjnym. Mnie zawsze zastanawia, na ile takie czy inne decyzje wynikają z jakiegoś przemyślanego procesu, są owocem dyskusji z różnymi gremiami, a na ile stanowią ad hoc jakieś pomysły ludzi, którzy na co dzień nie korzystają z transportu publicznego. Mój komentarz od lat jest taki sam: jeżeli dokument, takie czy inne zalecenia powstają bez wielowymiarowych konsultacji z różnymi gremiami i środowiskami, to dostajemy pomysły, które są dobre z punktu widzenia urzędników, a nie z perspektywy zwykłych ludzi. Powiem szczerze, że biorąc pod uwagę ostatnie 30 lat, rzadko spotkałem procesy, w których na poważnie bierze się głos organizacji społecznych, think tanków, miłośników kolei, transportu publicznego, aktywistów. Mało kto pyta, co jest tak naprawdę potrzebne. Bez takich rozmów powstają pomysły z kosmosu. Trudno mi ocenić to, o co pani pyta, natomiast proces powstawania nowych zapisów powinien być wielowymiarowy. Wtedy finalny rezultat będzie dużo solidniejszy, przystający do warunków funkcjonowania i życia zwykłych ludzi. Nie powinni jednostronnie decydować ci, którzy mają zawężoną perspektywę i kąt patrzenia. Często powtarzam, że jak ktoś siedzi głęboko w okopie, to może pomylić jego krawędź z linią horyzontu. Takiej osobie wydaje się, że linia horyzontu pokrywa się z linią okopu, w którym się znajduje.

SERIALOWO



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Marcelina spotka się w sprawie zakupu dyplomu magistra z Janem Rybą. Smolny będzie obserwował z ukrycia, jak Gwiazdowa płaci i wyciąga od oszusta nazwiska osób, które zrobiły podobnie, wszystko nagrywając. Sandra ukradnie z biurka Marceliny jej spinkę i pójdzie do Basi, przedstawiając to jako dowód, że Krzysztof był w Poznaniu z Gwiazdową. Bożydar jest zainteresowany lokalem nazywanym „dachem świata”. Gdy słyszy, że Baliszewski wycofał się z powodów finansowych, prosi Brygidę o umówienie go z Baliszewskim i Zdybicką. Ma dla nich propozycję... Juliusz będzie w szoku, gdy dowie się, że prof. Agier odwiedza w szpitalu mężczyznę poznanego w sieci. Czyli niby jego... Gdy Krystyna jest u nieprzytomnego Janusza, spotyka Andżelę, która opowie jej, jak to ją Juliusz kiedyś uratował. Janusz „przebudzi się” i wyjawi Juliuszowi, że tylko udaje.



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Halil i Ayfer postanawiają zachować w tajemnicy prawdę o Mine, dopóki nie wyjaśni się sprawa Pakize. Burak natomiast wyjawia ojcu prawdziwe imię siostry Mine. Leman nie potrafi dochować sekretu, przez co wieść o wnuczce Münevver szybko rozchodzi się po okolicy. Wszyscy zaczynają plotkować! Yasemin popełnia poważny błąd, jednak Kerem w porę zażegna kryzys. Burak próbuje odnaleźć dokumentację dotyczącą Pakize Kardan.



G. 18:25

Akacyjowa 38

TVP 1

Ramon przygotowuje przemówienie na otwarcie festynu w Cabrahigo. Liczy, że przynajmniej Trini przestanie wierzyć mu dziurę w brzuchu... Servando ma zaś swoje zdanie na temat i festynu, i tego, co się w tym wszystkim liczy. Servando przekonuje Ramona, że dla mieszkańców najważniejsze są suto zastawione stoły. Liczy się, co można zjeść, a nie czyich słów posłuchać! W międzyczasie trwają poszukiwania Silvii. Działania podjęła nie tylko policja, ale także nowy stróż oraz ludzie wynajęci przez Ramona. Diego nie daje wiary zapewnieniom brata, że nie zabił ojca. Samuel zarzeka się i przysięga na wszystko, ale niestety trudno mu kogokolwiek przekonać. Flora przekazuje klucz do La Deliciosy Hindusowi, który zamierza ukarać El Penę za świętokradztwo. Lucia wraca do Salamanki, aby rozmówić się ze swoim chrestnym.

G. 20:25

WIEDŹMIN

TVP Polonia

Pierwszy serial „Wiedźmin” został nakręcony już w 2002 r. TVP Polonia oferuje możliwość powrotu do tej polskiej produkcji fantasy, która została stworzona na podstawie dwóch tomów opowiadań Andrzeja Sapkowskiego: „Ostatnie życzenie” i „Miecz przeznaczenia”. Opowieść koncentruje się na Geralcie z Rivii, wiedźminie, który przeszedł przez proces mutacji, stając się idealnym zabójcą potworów. W roli tytułowej wystąpił Michał Żebrowski. W serialu występuje także m.in.: Grażyna Wolszczak jako czarodziejka Yennefer i Zbigniew Zamachowski jako Jaskier, bard i przyjaciel Geralta. W tym odcinku Geralt zostaje ranny i ostatkiem sił wraca do świątyni Melitele, gdzie Matka Nenneke otacza go troskliwą opieką. W opiece pomaga także młoda kapłanka i wieszczka Iola oraz mała dziewczynka, Cirilla. Dziecko okazuje się wnuczką Calanthe, ostatnim potomkiem królewskiego rodu Starszej Krwi. Sama Cintra została splądrowana przez cesarza Nilfgardu a ludność, wraz z królową, zamordowana. Geralt pojmując, że niełatwo uciec przeznaczeniu i że losy jego i Ciri są ściśle ze sobą powiązane.



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Isil ukrywa, że powoli odzyskuje czucie w nogach. Udaje skruszoną, ale to część jej planu. Cansel i Sibel podmieniają próbki i Nana trafia do aresztu. Burhan odnajduje Semiha. W ramach rekompensaty każe mu zapłacić wysoką kwotę. Brat Cansel wpada w panikę. Postanawia zabić Burhana.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Manuel i Curro wyruszają na wojnę. Kiedy Cruz odczytuje pożegnalny list od syna, wpada w rozpacz. Po kilku miesiącach postanawia wyprawić mu przyjęcie urodzinowe, choć nie wiadomo, czy wciąż żyje. Santos szantażuje Verę i wzbudza zazdrość Lope. Awansowana na ochmistrzynię Petra wyżywa się na służących, zwłaszcza na zdegradowanej Pii.

SZCZECIN

Słodka komedia na pewno poprawi nastrój we wtorek

Opr. red.

Skwer im. ks. dr Kazimierza Świątlińskiego ponownie zamieni się w wyjątkowe kino pod gołym niebem. W ramach projektu „Kino na leżakach” mieszkańcy i mieszkańcy Szczecina będą mogli spędzić wtorkowy wieczór z dobrym kinem.

To propozycja dla wszystkich, którzy lubią oglądać filmy nie tylko w kinowej sali, ale także pod rozgwieżdżonym niebem. Organizatorzy zachęcają, by przyjść z rodziną, przyjaciółmi lub sąsiadami, zabrać koc i cieszyć się wspólnym oglądaniem największych filmowych przebojów. Plenerowe seanse od kilku lat cieszą się ogromnym zainteresowaniem i udowadniają, że kino może być doskonałym pretekstem do budowania sąsiedzkich relacji oraz spędzania czasu na świeżym powietrzu.

Dziś na ekranie pojawi się kultowa brytyjska komedia romantyczna „Cztery wesela i pogrzeb” – film, który od ponad trzech dekad uchodzi za jeden z najważniejszych przedstawicieli gatunku. Pro-



Projekcja rozpocznie się dziś na skwerze Świątlińskiego o godz. 21.30

dukcja z 1994 roku w reżyserii Mike’a Newella opowiada historię Charlesa, sympatycznego, choć nieco zagubionego Anglika, granego przez Hugh Granta. Bohater nie wierzy w małżeństwo, a jego życie towarzyskie koncentruje się głównie wokół kolejnych ślubów znajomych. Wszystko zmienia się, gdy podczas jednego z wesel pozna Carrie – Amerykankę graną przez Andie MacDowell. Od tej chwili ich drogi przecinają się podczas kolejnych rodzinnych uroczysto-

ści, a widzowie obserwują pełną humoru, nieporozumień i wzruszeń historię uczucia, które dojrzewa z każdym spotkaniem. Film szybko zdobył status światowego fenomenu. Powstał za stosunkowo niewielki budżet, a zarobił na całym świecie blisko ćwierć miliarda dolarów. Otrzymał dwie nominacje do Oscara – za najlepszy film i scenariusz – a Hugh Grant dzięki tej roli z dnia na dzień stał się jedną z największych gwiazd brytyjskiego kina.

Sukces produkcji wynika jednak nie tylko z doskonałej obsady. „Cztery wesela i pogrzeb” zachwyca inteligentnym humorem, błyskotliwymi dialogami i świetnie napisanymi postaciami drugoplanowymi. To opowieść o przyjaźni, miłości i przypadkach, które potrafią całkowicie zmienić życie. Scenarzysta Richard Curtis stworzył historię pełną ciepła, autoironii i charakterystycznego brytyjskiego poczucia humoru, które do dziś pozostaje znakiem rozpoznawczym.

SZCZECIN

Kiedyś Cię znajdę i inne hity Reni Jusis zabrzmiały w plenerze

J Zilla

Reni Jusis wystąpi w Ogrodach Śródmieście w Szczecinie podczas letniego koncertu plenerowego. Artystka od lat należy do grona najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiej sceny muzycznej.

Jest wokalistką, autorką tekstów, kompozytorką i producentką muzyczną, a jej twórczość łączy pop, elektronikę, dance, house, funk i soul. Wydarzenie odbędzie się 31



Początek wydarzenia o godz. 20

lipca 2026 roku o godz. 20:00 w Ogrodach Śródmieście w Szczecinie.

KOSZALIN

Kayah & Goran Bregović „Huczne Poprawiny 2026”

J Zilla

W sobotę 1 sierpnia w koszalińskim amfiteatrze wyjątkowe muzyczne wydarzenie

Kayah i Goran Bregović ogłaszają trasę koncertową „Huczne Poprawiny 2026” – serię pięciu wyjątkowych koncertów, które przeniosą

publiczność w świat bałkańskich rytmów, folkowej energii i niezapomnianych emocji.

Trasa „Huczne Poprawiny 2026” to wyjątkowa okazja, by ponownie usłyszeć materiał z legendarnego albumu „Kayah & Bregović”, który niemal 26 lat temu podbił polski rynek muzyczny.

POGODA

Wtorek

Nad Pomorze dociera łagodne i suche powietrze z zachodu. W ciągu dnia będzie dość pogodnie i bez opadów. Temperatura max do 19:22°C. Wiatr jeszcze silny nie przyjemny z zach. W nocy pogodnie i sucho. Jutro słonecznie, sucho, ciepło i przyjemnie. Temperatura max do 24:26°C. Wiatr słaby z południa i zachodu. W czwartek dotrze do nas gorące zwrotnikowe powietrze. Temperatura max przekroczy 28:30°C.

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku	
Stan morza (Bft)	3-4
Siła wiatru (Bft)	4-5
Kierunek wiatru	W

1019 hPa ↑↓

55 km/h

45 km/h

Pogoda dla Polski

*00 cm

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	21°	25°
Kraków	24°	27°
Lublin	22°	25°
Olsztyn	21°	24°
Poznań	22°	27°
Toruń	22°	27°
Wrocław	25°	29°
Warszawa	21°	25°
Karpacz	24°	28°
Ustrzyki Dolne	24°	27°
Zakopane	20°	25°

	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	Poniedziałek
	25°	30°	24°	23°	23°	24°

LEGENDA

- ☀️ pogodnie
- ☁️ zachmurzenie umiarkowane
- ☔️ przelotny deszcz
- ☔️ przelotne deszcze i burza
- ☁️ pochmurno
- ❄️ mżawka
- ☔️ ciągły deszcz
- ☔️ ciągły deszcz i burza
- ☔️ przelotny śnieg
- ☔️ ciągły śnieg
- ☔️ przelotny śnieg z deszczem
- ☔️ ciągły śnieg z deszczem
- ☁️ mgła
- ☁️ marnąca mgła
- 🛣️ śliska droga
- 🛣️ marnąca mżawka
- 🛣️ marnąca deszcz
- 🛣️ zanieczyszczenia
- 🛣️ opad gradu
- 🛣️ kierunek i prędkość wiatru

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody 112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja ☁️ smog

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem

w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

strefabiznesu.pl

KRZYŻÓWKA NR 114

- Poziomo:**
- 3) osiedle składające się z wielu budynków,
 - 10) kuzyn żyrafy z centralnej Afryki,
 - 11) poemat Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego,
 - 12) początek wyścigu na Służewcu,
 - 14) stolica z Ostrą Bramą,
 - 15) forma monopolu kapitalistycznego,
 - 16) koło uplecione z kwiatów,
 - 19) dziurkowane naczynie kuchenne,
 - 23) gatunek programu telewizyjnego,
 - 27) po grecku lub w galarecie,
 - 28) wieprzowina w puszcze,
 - 29) dolna część samochodu,
 - 30) niejedna na trasie slalomu,
 - 33) łowi bezpieczne psy,
 - 37) kuchenny taboret lub szewski zydeł,
 - 38) w parze z nakrętką,
 - 39) alkaloid w liściach herbaty,
 - 40) dodatkowe lekcje przed maturą,
 - 41) zlej, przeszkadza rąbek u spódnicy.
- Pionowo:**
- 1) trwały rozpad małżeństwa,
 - 2) pośrednik handlowy na giełdzie,
 - 3) miłośnik hulanki, birbant,
 - 4) odrzucenie oferty handlowej,
 - 5) uroczysty, patetyczny utwór,
 - 6) okrywa jabłka lub gruszek,
 - 7) ozdobna roślina ogrodowa, kosmea,
 - 8) okrycie na tęgie mrozy,
 - 9) np. komplet narzędzi,

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

AUTOPROMOCJA

0210990363

Twoja gazeta
w prenumeracie
z Tele
Magazynem

94 340 11 14

- 13) waluta Korei Południowej,
- 17) składana podczas tańca,
- 18) fragment rajdu samochodowego,
- 20) tak w zachowaniu, delikatność,
- 21) trzynastka lew w brydżu,
- 22) Bogusław, aktor z filmu „Zamach na papieża”,
- 24) kolarz w żółtej koszulce,
- 25) szklane naczynie na przetwory,
- 26) w dawnej Polsce elekcja króla,
- 30) element średniowiecznych fortyfikacji,
- 31) krzew z czarnymi owocami,
- 32) mozolna, jednostajna praca,
- 34) kontynent z Górną Wołgą,
- 35) imię autora powieści „Duma”,
- 36) dobrze mieć własne na dany temat.

ROZWIĄZANIE NR 113

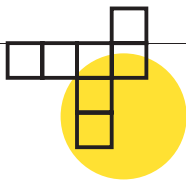
K	A	T	A	L	K	P	U	C	K	I	Z				
S	T	W	Ó	R	A	U	C	H	A	N	L	A	N	C	A
E	A	Z	B	U	K	C	I	S	A	K	L				
N	E	N	I	A	R	U	D	Z	I	K	S	T	A	D	O
O	S	S	Z	A	L	O	I	S	E	S	B				
N	I	E	M	K	A	S	P	Ó	R	T	R	W	O	G	A
B	E	K	K	E	E	A	E								
O	S	T	R	Ó	W	I	E	L	K	O	P	O	L	S	K
E	L	A								K	E	O			
I	N	D	E	K	S					A	C	C	E	N	T
M	O	L								H	P	A			
P	A	R	N	A	S					Z	A	G	I	E	L
O	A	S								L	T	E			
R	A	D	N							K	R	E	O	N	
T	A	K	S	I	A	Z	E	C	Z	K	A	T			

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

był nim Otello	chwał polny symulant	państwo sklep z tytoniem	Franz, autor „Procesu”	Mia, aktorka z USA	... Donizetti, kompozytor	wierzchołek masztu	część rombu filmowy wodospad	imię Jakubowicz, piosenkarki
kraj z Tyrolem				spec od rolnictwa				
				wóz z sianem		tkanina jak broń		
dom do rozbiórki			plaż w stawie	rzeka jak ssak		azjatycki kuzyn karpia		imię męskie jak roślina
parobek folwarczny	Janek, dowódca „Rudego”	głos owcy	koronkowa ozdoba sukni	rodzaj muzyki		odmiana chalcodonu		
prysznicowa				Demarczyk lub Bem		nocne zjawy		
chroniony nie-toperz								
			szal jak wąż dusiciel		komórka nerwowa			
lichy koń, chabeta				dalszy plan obrazu		odniesiona w walce		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STRATEGIA



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Horoskop dzienny mówi, że odważa i spontaniczność popłaca. Zaufaj instynktowi i działaj śmiało.

Ryby (19.02 - 20.03)
Możesz liczyć na stabilizację. Skup się na relacjach z innymi osobami. Drobne zmiany przyniosą efekty.

Baran (21.03 - 19.04)
Sny i przecucia będą u Ciebie silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi wsłuchać się w siebie.

Byk (20.04 - 20.05)
Szczegóły mają znaczenie. Porządki w życiu codziennym poprawią nastrój. Horoskop radzi zadbać o zdrowie.

Bliznieta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie lśnić! Uważaj, by swoją wyjątkową aktywnością nie zdominować innych osób.

Rak (22.06 - 22.07)
Twoje słowa mają siłę, ale horoskop na wtorek to bardzo wyraźna wskazówka, by używać ich mądrze.

Lew (23.07 - 22.08)
Zadbaj o swoje potrzeby emocjonalne. Horoskop dzienny mówi, że dom i bliscy dadzą ukojenie.

Panna (23.08 - 22.09)
Czas na sztukę, miłość i balans. Horoskop dzienny wróży, że będziesz w doskonałym nastroju.

Waga (23.09 - 22.10)
Twoja intuicja będzie niezawodna. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przecuciom.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Podróże bliskie lub dalekie przyniosą radość. Horoskop radzi uczyć się nowych rzeczy, by świat był zrozumiały.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Praca przyniesie efekty, ale nie zapominaj o odpoczynku. Czasami warto zwolnić i spojrzeć z dystansu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zaskoczysz wszystkich nowym pomysłem. Horoskop na dziś radzi dzielić się z innymi swoimi wizjami.

PIŁKA NOŻNA

Znany i (nie)lubiany sędzia Slavko Vinić zakończył karierę

Zbigniew Czyż

Arbiter piłkarski Slavko Vinić, który poprowadził finał mundialu między Hiszpanią a Argentyną, w wieku 46 lat zakończył karierę. Słoweńiec sędziował także finał barażowy o awans do MŚ, w którym Szwecja pokonała Polskę 3:2.

Informację o jego decyzji przekazała Słoweńska Federacja Piłkarska. Vinić od 2010 roku znajdował się na liście sędziów FIFA uprawnionych do prowadzenia międzynarodowych spotkań. Nieoczekiwanie został uznany za najlepszego arbitra tegorocznego mundialu przez IF-FHS (Międzynarodową Federację Historyków i Statystyków Piłki Nożnej). „We wszystkich czterech spotkaniach Vinić prezentował pewny, zdecydowany i wzorowy sposób zarządzania dyscypliną na boisku. Wyróżniał się klarownością podejmowanych decyzji, opanowaniem pod presją oraz konsekwentnym i właściwym stosowaniem przepisów gry, dzięki czemu spotkania zachowywały płynność” – brzmi uzasadnienie decyzji.

W finale mundialu dopilnował, aby o wyniku zdecydowali zawodnicy, a nie kontrowersje sędziowskie – napisano w uzasadnieniu.

Słoweńiec poprowadził na mundialu dwa mecze więcej od Polaka



Slavko Vinić od 2010 roku znajdował się na liście sędziów FIFA uprawnionych do prowadzenia międzynarodowych spotkań

Szymona Marciniaka, którego wielu ekspertów typowało do „gwizdania” finału. Ostatecznie to właśnie Vinić otrzymał tę najważniejszą nominację, jednak po raz kolejny więcej mówiło się o braku kontroli nad wydarzeniami na boisku podczas finału niż kunszcie sędziowskim.

– W FIFA zbliżają się wybory, więc może chciano w ten sposób udobruchać szefa UEFA, Słoweńca Aleksandra Ceferina, czyli rodaka Vincicia? Może chodziło o to, żeby dać mu cukierka? Pewnych rzeczy

nie przeskoczmy, trzeba się z tym pogodzić. Szymona potraktowano niesprawiedliwie i nie chodzi o finał ani mecz o trzecie miejsce, ale o liczbę i jakość meczów, które otrzymał do sędziowania na mundialu – powiedział w rozmowie dla serwisów Polska Press Michał Listkiewicz, były międzynarodowy arbiter.

W dorobku arbitra z Mariboru są też między innymi finał Ligi Mistrzów w 2024 roku, finał Ligi Europy w 2022 roku i półfinał mistrzostw Europy w 2024 roku.

TENIS

Iga Świątek wciąż ósma. Spadki Huberta Hurkacza i Kamila Majchrzaka

Zbigniew Czyż

Iga Świątek zajmuje ósme miejsce w najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek. Na czele niezmiennie od 21 października 2024 roku pozostaje Białorusinka Aryna Sabalenka.

Najlepsze zawodniczki wciąż odpoczywają po Wimbledonie i w czołowej „20” nie doszło do żadnych zmian. Za Sabalenką plasują się Kazażka Jelena Rybakina i Amerykanka Jessica Pegula. U pozostałych Polek zanotowano zmiany: Maja Chwalińska awansowała z 22. na 21. miejsce, a Magdalena Fręch spadła z 43. na 48. Największy spadek zanotowała Magda Linette, która zamieniła 51. pozycję na 65.

Światowa czołówka, razem ze Świątek, wróci do gry w Toronto, gdzie impreza rangi WTA 1000 rozpocznie się 2 sierpnia. W rankingu The Race, obejmującym wyłącznie tegoroczne wyniki i na podstawie którego wyłonionych zostanie osiem uczestniczek kończącego sezon turnieju WTA Finals, Świątek z dorobkiem 1954 pkt. jest sklasyfikowana na 12. pozycji, a Chwalińska ma 1464 i zajmuje 22. miejsce. Prowadzenie zachowała Rosjanka Mirra Andriejewa – 4999 pkt.

W najnowszym notowaniu tenisistów Hubert Hurkacz spadł z 70.



Świątek wróci do gry w Toronto, gdzie impreza rangi WTA 1000 rozpocznie się 2 sierpnia

na 71. miejsce, a Kamil Majchrzak osunął się z 71. na 72. pozycję. Prowadzi niezmiennie Włoch Jannik Sinner, przed Niemcem Alexanderem Zverevem i Hiszpanem Carlosiem Alcarazem.

W czołowej dziesiątce doszło do kilku zmian. Na stracie punktów przez rywali skorzystał Serb Novak Djoković. Awansował na piątą z siódmego miejsca, mimo że nie grał w minionym tygodniu w żadnym turnieju. Rosjanin Danił Miedwiediew zamienił ósmą pozycję na siódmą. Z piątej na szóstą lokatę spadł Australijczyk Alex de Minaur, a z szóstej na ósmą Amerykanin Ben Shelton.

PATRONAT NASZEMIASTO.PL

0011554310

Lorena Wiebes zdominowała 4. Tour de Pologne Women

Od piątku do niedzieli czołowe drużyny kolarskie świata rywalizowały w 4. Tour de Pologne Women, rozegranym na trasie z Tomaszowa Lubelskiego do Lublina. Zawodniczki ścigały się na trzech etapach, a bezkonkurencyjna okazała się Lorena Wiebes. Holenderka z Team SD Worx-Protime wygrała wszystkie etapy oraz Klasyfikację Generalną ORLEN i Klasyfikację Najaktywniejsza Zawodniczka LOTTO.

Wielkie kolarstwo ponownie zawitało do Polski. W dniach 24-26 lipca rozegrano 4. Tour de Pologne Women – największy kobiecy wyścig w regionie, który w tym roku zyskał prestiżową rangę UCI ProSeries. Miało to odbicie w świetnej obsadzie – na starcie stanęło aż 8 drużyn UCI

Women's WorldTour i 14 Polek. Zmagania wystartowały etapem z Tomaszowa Lubelskiego do Zamościa, poprowadzonym po pagórkowatej, 138-kilometrowej trasie. W sprinterskim finiszu z okrojonej grupy najszybsza była Lorena Wiebes (Team SD Worx-Protime), która została

pierwszą liderką Klasyfikacji Generalnej ORLEN. Podium uzupełniły Barbara Guarischi (Team SD Worx-Protime) i Marthe Truyen (Fenix-Premier Tech). Na etapie 5. miejsce zajęła Olga Wankiewicz z MAT ATOM Deweloper Wrocław. Nazajutrz peleton przystąpił

do rywalizacji z Włodawy do Lubartowa. Na mecie ponownie najlepsza była Lorena Wiebes, która finiszowała przed Larą Gillespie (UAE Team ADQ) i Elisą Balsamo (Lidl-Trek). W czołowej „10” uplasowały się Olga Wankiewicz i Kaja Rysz. Rywalizację w 4. Tour de Pologne Women zwięńczył nieco ponad 100-kilometrowy etap z Janowca do Lublina. W wymagającym finiszu po raz trzeci po wygranej sięgnęła Wiebes. Na podium ponownie zameldowały się Balsamo

i Gillespie, które w takiej samej kolejności uplasowały się w Klasyfikacji Generalnej ORLEN. 9. miejsce zajęła w niej najlepsza z Polek – Wankiewicz. Lorena Wiebes wygrała także Klasyfikację Najaktywniejsza Zawodniczka LOTTO. – Tour de Pologne Women wyszedł nam bardzo ładnie. Zgłosiło się aż 8 drużyn UCI Women's WorldTour, składy były bardzo silne. Bardzo cieszyły mnie tłumy kibiców na startach, metach, premiach. Było tak, jak w Tour de Pologne dla mężczyzn



– było wielkie zainteresowanie, udało nam się zrobić świetną promocję kobiecego kolarstwa – podsumował Czesław Lang. Za sprawą transmisji w Telewizji Polskiej, Eurosporcie i na platformie streamingowej HBO Max, wyścig był dostępny dla milionów kibiców w Polsce i 65 krajach, promując Polskę i województwo lubelskie na całym świecie.

4. Tour de Pologne women

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

24.07 TOMASZÓW LUBELSKI - ZAMOŚĆ 25.07 WŁODAWA - LUBARTÓW 26.07 JANOWIEC - LUBLIN

UCI WOMEN'S PROSERIES

LANGTEAM

ORLEN

Lubelskie Smakuj życie!

LOTTO

ARCHE HOTELE

quest

studio55

JUNGHEINRICH

DIETY OD BROKULI

CISOWIANKA

GRUPA TRANSPORTOWA

dpd

OAKLEY

nasze miasto.pl

CITYBOARD

SPORT

LEKKOATLETYKA

Brąz Zielińskiego. Nasi w reprezentacji Polski

Jakub Lisowski

Za nami 102. Mistrzostwa Polski seniorów. Zawody odbyły się w Białymstoku, a przedstawiciele klubów z okręgu słupskiego spisali się całkiem dobrze.

Indywidualnie najlepiej wypadł młody Krzysztof Zieliński (ULKS Talex Borysław Borzytuchom), który w biegu na 3000 m z przeszkodami zdobył brązowy medal, a w biegu na 5000 m był 4.

Miejsca punktowe zdobyli:

4. - Magdalena Breza (Borzytuchom) w biegu na 800 m

5. - Małgorzata Miedziewska (AML Słupsk) w rzucie oszczepem - 50,49 m to jej nowa życiówka

7. - Kajetan Kosicki (AML) w biegu na 1500 m

10. - Dawid Kościół (LKS Jantar Ustka) w rzucie oszczepem



Michał Gajdus

14. - Roksana Piechowska (Borzytuchom) w biegu na 1500 m i Daniel Kryzel w biegu na 5000 m.

W klasyfikacji punktowej klubów: 24. ULKS Talex, 45. AML, 91. Jantar. W medalowej: 39. ULKS. Drobek naszych klubów przyczynił się

do 4. miejsca Pomorskiego w klasyfikacji punktowej województwa oraz 6. w medalowej.

Nasi w kadrze

Maja Gondek (AML) w sprincie na 100 m, Oksana Pestka (AML)



Bartosz Pytlik

w biegu na 1500 m, Bartosz Pytlik (AML) w sprincie na 200 m i w sztafetach oraz Michał Gajdus (LKB im. Braci Petk Lębork) w biegu na 3000 m z przeszkodami będą reprezentować Polskę podczas 21. edycji Młodzieżowych Mistrzostw Świata

do lat 20, które rozpoczną się 5 sierpnia w Eugene (Stany Zjednoczone). 20. Gondek, Pestka i Pytlik bardzo dobrze prezentowali się w poprzednich zawodach krajowych i międzynarodowych, ustanowili nowe życiówki. ©

PIŁKA NOŻNA

Lechia Gdańsk z kolejną kryzysową sytuacją

Paweł Stankiewicz

Lechia Gdańsk gładko przegrała z Pogonią Grodzisk Mazowiecki na inaugurację sezonu w Betclie 1 Lidze, ale inaczej być nie mogło. Trener Władysław Łupaszko był zmuszony sięgnąć głęboko do zespołu juniorów i pięciu takich zawodników pojawiło się w podstawowym składzie. Tymczasem jeden z piłkarzy odmówił gry w spotkaniu.

Szymon Weirauch, Iwan Żelizko, Tomasz Wójtowicz, Kacper Sezonienko i Tomasz Neugebauer, to zawodnicy, którzy spadli z Lechią z PKO Ekstraklasy. Bardzo chcą też zmienić barwy klubowe, ale głównie przez fatalną działalność współwłaściciela i prezesa klubu, Paolo Urfera. Szef klubu zamiast budować zespół i płać zaległości zajmuje się kompromitującymi oświadczeniami. Stąd bardzo rozczarowani byli Samuel Kopasek, Danyło Małowski i Jakub Adkonis, że mecz musieli oglądać z trybun Polsatu Plus Areny, bo przez to, że Urfer nie spłaca zaległości, to nie mogli zostać zgłoszeni do gry.

Tych pięciu piłkarzy pokazało jednak charakter, bo zagraли w tym



Pierwszy od lewej: Paolo Urfer, prezes Lechii Gdańsk

spotkaniu i starali się wspierać na boisku juniorów z akademii Lechii. Tego charakteru nie wszystkim starczyło. Owszem, z powodu kontuzji na boisko wyjść nie mogli Indrit Mavraj, Dorian Sinkiewicz, Michał Głogowski, Bartosz Szczepankiewicz, Rifet Kapić. Tomasz Bobcek ma być drogo sprzedany, więc nie był przewidziany do gry. W składzie nie pojawił się za to Bujar Pllana, który jest zdrowy, ma ważny kontrakt, ale nie zagrał.

- Dlaczego Bujar nie zagrał? To pytanie trzeba zadać jemu oraz jego

agentowi. Dla mnie najważniejsze jest to, żeby piłkarze chcieli grać dla Lechii. Mogę tylko powiedzieć, że Pllana jest zdrowy - zdradził Władysław Łupaszko, trener Lechii.

Ranking najdroższych drużyn Betclie 1. Ligi. Lechia Gdańsk i Arka Gdynia zaskakują swoimi pozycjami. Która drużyna jest najwięcej warta?

Jak się dowiedzieliśmy władze klubu z Gdańska prawdopodobnie nałożą karę na Bujara Pllanę za to, że choć ma ważny kontrakt i jest w pełni sił, to odmówił gry w meczu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Lechia musi ratować budżet i finanse, żeby spłacić zaległości i wzmocnić zespół, bo w takim składzie nie da się funkcjonować na dłuższą metę. Głównym czynnikiem mają być transfery, ale choć o tym mówi się od dawna, to wszystko się przedłuża i w dalszym ciągu żaden piłkarz nie został sprzedany.

To może ruszy się w końcu w najbliższych dniach. Camilo Mena oficjalnie poleciał do Kolumbii w sprawach prywatnych, ale faktycznie ma zagrać w jednym z klubów brazylij-

skich. Rozmowy mają być zaawansowane, a pieniądze z transferu Meny na pewno bardzo się Lechii przydadzą. Pilnie trzeba spłacić zaległości i zgłaszać do gry nowych piłkarzy. Czy uda się to jeszcze przed meczem z Wartą Poznań (31.07, godz. 20.30). Czasu jest mało, więc może być ciężko.

Oczywiście na odejściu Meny się nie skończy. Lechia z pewnością drogą będzie chciała sprzedać Tomasza Bobckę, która strzelców PKO Ekstraklasy w poprzednim sezonie. Bohdan Wjunnyk ma ofertę z Legii Warszawa, ale za niego trzeba będzie pewnie zapłacić około miliona euro.

- Jest oferta z Legii, ale Paolo ją ignoruje. Jestem wciąż kontuzjowany, sam przechodzę rekonwalescencję. Klub mi nie pomaga - żalił się Wjunnyk w rozmowie z Karoliną Jaskulską z Kanału Sportowego.

Rifet Kapić ma ofertę z Pogoni Szczecin, a Kacper Sezonienko z włoskiego klubu Hellas Verona, ale Urfer tradycyjnie nie jest zadowolony z proponowanych kwot i czeka na wyższe propozycje. Z Lechii chcą odejść także Tomasz Neugebauer oraz Iwan Żelizko, ale najpierw muszą pojawić się za nich satysfakcjonujące oferty. ©